Nr. 189. Wtorek 30 Lipca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo handlu zamianowało konceptowego praktykanta pocztowego, Franciszka Hlawaczka, koncepistą przy dyrekcyi poczt we Lwowie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego, Waleryana Flacha, ze Lwowa do Krakowa, a asystenta pocztowego, Franciszka Oleńskiego, z Sambora do Lwowa.

Wedle doniesień urzędowych sprawdzono w okolicy Wiednia ospę u nierogacizny pochodzącej z krajów korony węgierskiej.

Choroba ta podobną jest do ospy owczej, przebieg jej jest ostry a u największej części dotkniętych kończy się śmiertelnie.

W razie spostrzeżenia tej choroby między nierogacizną mają być ściśle przeprowadzone postanowienia §§ 57 i 58 przepisów o chrobach stadnych z r. 1859.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zaś pod dniem 15 lipca 1878 do l. 9713, aby koleje żelazne nie przyjmowały do transportu kolejowego trzody chlewnej bez paszportu i aby każdy wagon kolejowy po wyładowaniu nierogacizny dokładnie został dezinfekcyonowanym. Do paszportu dla nierogacizny użyte być mają paszporta przepisane dla bydła rogatego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 30 lipca

Artykuł o opozycyi czeskiej zakrawa dziś na antyk dziennikarski. Ten niewyczerpany niegdyś temat dawno już przestał być ponętnym nawet w martwej porze roku, ta sprawa, górująca niegdyś nad innemi na polu polityki wewnętrznej, doznała takiej degradacyi, jak żadna inna. Można dziś z różnych powodów kwestyonować zdanie, że prasa jest uprawnionym organem opinii publicznej, ale zawsze jest pewną rzeczą, że milczenie prasy, że zapomnienie o pewnej sprawie jest złą oznaką dla jej żywotności. Lepszym dalеko objawem od takiego milczenia są artykuły najzajadliwsze. Co się ciągle przypomina, co obudza niechęć czy złość nawet, istnieje i posiada warunki żywotności. Żeby dziś sprawa opozycyi czeskiej weszła na porządek dzienny po za pragskiemi dziennikami, potrzeba było niezwykłego wypadku politycznego. Zdarzył się taki wypadek, a jest nim stanowcza filipika Skrejszowskiego przeciw systemowi biernej opozycyi. Jestto ten sam Skrejszowski, który długie lata był najwytrwalszym propagatorem tego systemu, który w dawnym swoim organie *Politik* fanatycznie dokuczał Młodoczechom za ich pojawienie się w sejmie czeskim.

Kto staje dziś jeszcze w obronie bezwzględnej abstencyi? Gdyby zapytano Riegera, może i on nawet zawahałby się to uczynić. A jestto właściwie jedyny bohater z tej silnej niegdyś falangi, która lekceważyła sobie wypadki dokonane i w skuteczność biernego zachowania się wierzyła ślepo, niezachwianie.

Nie ma dla polityka sroższej klęski nad przeświadczenie, że za późno już zrobić zwrot, któremu opierał się długo, a który wielu zdawał się być i nieuniknionym i pożytecznym. Staroczesi mimo licznej dezercyi w swoich szeregach, do końca nie chcieli wierzyć, żeby zawiodły ich wszystkie nadzieje. Odnowienie ugody uważali Staroczesi od dawna za sprawę, która wyswobodzi ich z wszelkim honorem z niewygodnego stanowiska biernej opozycyi. Już minął okres krytyczny tej sprawy, już pewnem było, że ugoda nie skończy się zupełną rozterką między stronnictwem wiernokonstytucyjnem i Węgrami, a mimo to w Pradze w świcie Riegera oczekiwano cudów. Gdy wreszcie zaczęto przewidywać zawód, zwrócono całą uwagę na wypadki wschodnie. Nie chcemy posądzać Czechów o tak poniżające dla ich godności narodowej sympatyzowanie ze sprawą Rossyi, jak to organa wiedeńskie czyniły, ale bądź co bądź faktem jest, że w Pradze oparto wielki rachunek polityczny na wypadkach zabałkańskich. Jakim sposobem upadek Plewny lub traktat san-stefański mógł wyprowadzić Czechów z błędnego koła biernej opozycyi i obdarzyć ich tem, o co tak długo i bezskutecznie dobijali się — jest to zagadka polityków pragskich, której my rozwiązać nie umiemy. Na cóż wreszcie zastanawiać się nad kwestyami zastarzałemi, skoro dziś sami Czesi przyznają się do wielkiego błędu w rachunku politycznym.

Otóż to jest dowód, do jakich smutnych następstw prowadzi w polityce konsekwencya pojmowana tak, jak w życiu codziennem, stawiana na równi z oporem. Dla męża stanu konsekwencya ma inne znaczenie, które pozwala a nawet każe mu skwapliwie wyzyskiwać daną sposobność i do niej zastosowywać swoje postępowanie, aby jak najprędzej dojść do celu wytkniętego.

Czesi, jak się zdaje, mają przesadne wyobrażenie nietylko o konsekwencyi lecz i o honorze politycznym. Opór bowiem stawiany dotąd projektowi wstąpienia do sejmu i Rady państwa najwięcej opiera się na tym argumencie, że na to nie pozwala honor narodowy. Ale cóż ma do czynienia honor narodowy z zmianą taktyki politycznej, która stała się nieuniknioną? Ci, którzy dziś w Pradze powołują się na honor narodowy w sposób tak niewłaściwy, zostają pod ciężkim zarzutem, że właśnie sami zadali temu honorowi wielką klęskę obudzając w Czechach kult rossyjski, który stał się źródłem wielu kompromitujących kroków i wielu zawodów. Honor narodowy zyska wiele a jeszcze więcej polityczne i ekonomiczne położenie kraju, jeżeli Staroczesi uznają, że nie z wypadków zabałkańskich lecz z wytrwałej pracy i walki w ciałach ustawodawczych spłyną na kraj pożądane korzyści. Nie honor narodowy wstrzymuje Czechów od tej refleksyi lecz dotknięta niemile a bardzo wygórowana duma osobista kilku polityków, których urok nawet w samej Pradze upada widocznie z każdym rokiem, z każdym dniem nawet.

Protokoły kongresu berlińskiego.

Kölnische Zeitung, podług której podawaliśmy dotąd w streszczeniu protokoły kongresu berlińskiego, skończyła referat swój na protokole z 14 posiedzenia. Treść protokołów czterech następnych posiedzeń, na których także zapadły ważne uchwały podajemy podług *Neue freie Presse*.

Na piętnaste posiedzenie przybył Malcolm chan jako reprezentant szacha perskiego, aby złożyć oświadczenie co do 18go artykułu traktatu sanstefańskiego, który mówi o mieście Khotur i o ostatecznem uregulowaniu granicy turecko-perskiej. Prezydent udzielił głosu Malcolm chanowi a gdy ten oświadczył, że pragnie jedynie dowiedzieć się o uchwale kongresu, zapytał prezydent, czy szach akceptuje odstąpienie Khoturu Persyi. Malcolm chan dał potwierdzającą odpowiedź i mówił następnie o trudnościach granicznych na przestrzeni pomiędzy Bajazydem a Moubamerrą. Zresztą okazał się

LISTY PARYSKIE

XXXIV.

Garbek na czaszce p. Giffard; próba kierowania balonem; miliony za mały wynalazek. Olbrzymi balon na uwięzi. *Ascenseur* na Trocadero. Widok ze szczytu wieży, wspomnienie Supergi. Paryż się bawi. Uroczystości urzędowe i autonomiczne. Maszty improwizowane. Uroczystość zdobycia Bastylii i rocznica śmierci Rousseau. Konferencya i bankiet. Orfeoniści w ogrodzie Tuilleries. Mury Jerycho. Precz z reklamą bez pozwolenia rady municypalnej.

(Dokończenie.)

Paryż rozbawił się prawie bez miary i nie bardzo można się temu dziwić, zważywszy, wszystkie okoliczności, jeżeli nie moralne, to przynajmniej materyalne, składające się na utrzymanie jego mieszkańców w wesołym humorze. Wystawa powiodła się najzupełniej — zawsze przedewszystkiem zapatrując się na rzeczy ze stanowiska materyalnego — bo chociaż niezmiernie wiele brakowało jej z początku, chociaż jeszcze dziś nawet wieleby należało dodać, zmienić, poprawić, liczba zwiedzających utrzymuje się ciągle na bardzo pomyślnej wysokości i obficie zapełnia kassę rządową, a niezmierne mnóstwo jedzących, pijących i kupujących różnorodne drobiazgi a nawet poważniejsze towary wystawowe na sprzedaż, sprawia nader miłe wrażenie kieszeniom przemysłowców, którzy na to liczyli i mają prawo cieszyć się, że się w rachubach swoich nie zawiedli. Ciągły zaś ruch nowych przybyszów, odjeżdżających zwykle z dobrze naddartą skórą, sprowadza nieustanny przypływ różnorodnej monety do miasta, a z tego przypływu korzysta wszystko, co ma cobądź do zbycia za gotowy pieniądz.

Szał zabawy rozpoczął się też z dniem otwarcia wystawy. Wieczorem 1 maja, Paryż bez urzędowego wezwania przystroił się chorągwiami i oświetlił radośnie. Różno-kolorowa dekoracya okien i balkonów, pozostała *in statu* do 30 czerwca, w którym, już tym razem na wezwanie władz i z ich urzędowem współdziałaniem, podwoiły się te oznaki wesela. Sztuczne ognie, oświetlenie alei i jeziora w lasku Bulońskim, girlandy i bukiety lamp na polach Elizejskich, to były widowiska wyprawione przez rząd głównie dla cudzoziemskich gości, a Paryż od siebie i dla siebie chciał pokazać, jak się potrafi świątecznie ubierać, a wystroiwszy się, swobodnie zabawić; a że każdy chciał zobaczyć, jak się też jego bliżsi i dalsi sąsiedzi popisali, więc ta uroczystość ożywiła się nieniezmiernym ruchem na całej rozciągłości miasta. Dobra wola i entuzyazm Paryżan okazały się jeszcze dowodniej w oktawę, kiedy władze pozostały bezczynnemi a sami mieszkańcy zmówili się na nowy festyn, nie tyle huczny, bo nie było urzędowych fajerwerków, ale swobodniejszy i weselszy, jak każda nieułożona z góry, zaimprowizowana zabawa. Na każdym prawie większym placu, nie wiedzieć zkąd, wyrastały od razu słupy z nagrodami, najbardziej pociągająca zabawa w ludowych uroczystościach. Ktoś wymówił tylko czarujący wyraz: *un mât de Cocagne*, a w kilka minut jakiś entreprener budowli przysłał kilkunastu-metrowy słup, mularze wkopali go w ziemię i wzmocnili drutem, episier z sąsiedztwa dał mydła do wysmarowania go, i butelkę wina jako pierwsze premium, za tym przykładem rzeźnik z przeciwka ofiarował barani udziec (*gigot!* ideał tutejszych smakoszów), różni przemysłowcy z sąsiednich ulic przynieśli bluzę, kapelusz słomiany i saboty, a zieleniarka sama uwinęła wieniec z bobkowych liści, mający ozdobić sam szczyt masztu i czoło tego, który po zdobyciu przez innych owych materyalnych nagród, pokusi się dla samej tylko sławy sięgnąć po ten wonny i do rosołu przydatny wieniec. Przez cały dzień wszystkie okna okolicznych domów zapełnione wesołemi, uśmiechającemi się twarzami, jakby w lożach opery, a parter, to jest trotoary i zewnętrzna część placu, tak natłoczona, że nietylko dorożki ale nawet omnibusy dobrowolnie zrzekają się prostej drogi i objeżdżają bocznemi ulicami, żeby nie przeszkadzać ogólnej zabawie. A na słup pną się kolejno i zsuwają na dół niestrudzeni ochotnicy wśród oklasków i wesołych śmiechów zadowolonej publiczności. A wieczorem znów illuminacya, chorągwie, festony kwiatów i liści, i przechadzki ze śpiewem i nie zawsze harmonijną instrumentalną muzyką.

Zdaje się, że coś podobnego chciano urządzić jeszcze i w oktawę oktawy; ale ta druga oktawa przypadła na dzień 14 b. m., który jest rocznicą zdobycia Bastylii i który pewne stronnictwo zamierzało obchodzić publicznemi manifestacyami, łącząc z tą datą stuletnią rocznicę śmierci Jana Jakóba Rousseau. W sferach rządowych obawiano się i nie bez słuszności, że zbyt głośne przypomnienie tego faktu nie wszystkim równie byłoby przyjemnem i mogłoby wywołać niezadowolenie a może nawet starcie między stronnictwami, i dlatego minister spraw wewnętrznych odmówił pozwolenia na publiczny obchód tej podwójnej uroczystości. Promotorowie zamierzonych manifestacyj musieli poprzestać na prywatnej konferencyi, która się odbyła w cyrku amerykańskim na placu *Chateau d'eau* pod prezydencyą p. Louis Blanc w assystencyi pp. Barodet, Cantagrel, Marcou i radykalnych radców municypalnych Paryża. Zaczęto od uroczystego wyprowadzenia za drzwi jakiegoś widocznie nie dość radykalnego republikanina, który pozwolił sobie głośno uczynić uwagę, że umieszczone naprzeciw siebie biusty Rzeczypospolitej w frygijskiej czapce i autora Emila z sutym żabotem, spoglądają na siebie „*comme des chiens de faience*", następnie zabrzmiała Marsylianka, którą widzowie czy słuchacze kazali sobie jakby w teatrze powtórzyć *da capo*. P. Marcou, deputowany z dep. Aude, skreślił dzieje Bastylii, czerpiąc do tego rysy z romansów i legend ludowych, a im okropniejsze były te po największej części fantazyjne obrazy, tem huczniejszemi przyjmowano je oklaskami. Pan Louis Blanc wziął na siebie skreślenie życiorysu Rousseau, któremu zarzucał tylko, że nie dość był radykalnym i że dziś należy dalej sięgać niż jego kontrakt socyalny. Nie wiele już pozostało do powiedzenia panu E. Hawel, który zamierzył sobie opowiedzieć rozmaite fazy prywatnego życia genewskiego filozofa, daleko dosadniej opisane w jego *Confessions*. Na zakończenie, naturalnie znowu Marsylianka.

Wieczorem sam wybór liberałów zgromadził się w obszernej sali na przedmieściu Belleville, zkąd przed siedmiu laty wyszły pierwsze zastępy barykadystów i podpalaczy komuny, i tu przy demokratycznej uczcie głównym mówcą była panna Bloch, delegowana stowarzyszenia szwaczek, która znowu rozpowiadała bajki o zdobyciu Bastylii i uroczystości federacyjnej; po niej p. Maillard mówił o potrzebie domagania się ogólnej amnestyi dla uczestników komuny, a generał Wimpfen o konieczności przywrócenia gwardyi narodowej. I przyznać należy, że propozycye te były bardzo logiczne, bo bez karabinów w rękach pospólstwa nawet powrót

gotowym przyjąć postanowienie kongresu. Po ustąpieniu jego wywiązała się krótka debata, z której się okazało, że rossyjscy i angielscy delegowani są gotowi porozumieć się co do nowego brzmienia artykułu 18go. W kwestyi armeńskiej odczytał markiz Salisbury ułożone przez angielskich i osmańskich pełnomocników nowe brzmienie artykułu 16go, podług którego Porta zobowiązuje się bezzwłocznie przeprowadzić wszystkie lokalnym potrzebom odpowiadające ulepszenia i reformy w prowincyach zamieszkanych przez Armeńczyków i zagwarantować Armeńczykom bezpieczeństwo przeciw Kurdom i Czerkiesom. Artykuł w tem brzmieniu został przyjęty bez debaty. Książę Hohenlohe odczytał następnie postanowienie komissyi dla rektyfikacyi granic. Okazało się przy tem, że co do sandżaku sofijskiego nie przyszło jeszcze do porozumienia, ponieważ pełnomocnicy rossyjscy nie zgodzili się jeszcze na zrobione im w tym względzie propozycye. Prezydent ubolewa nad tem, i mniema, że sprawę tę może rozstrzygnąć kongres większością głosów. Hrabia Szuwałow powiada, że komissya li strategiczną rektyfikacyę zamieniła na terytoryalne ustępstwo; delegowany rossyjski ożywiony pojednawczem usposobieniem zgodził się na to, ale jedynie pod tym warunkiem, że przy uregulowaniu zachodniej granicy sandżaku sofijskiego otrzyma odpowiedni ekwiwalent. Hr. Szuwałow pragnie, aby kongres w zasadzie zgodził się na rozszerzenie terytoryum po zachodniej stronie sandżaku sofijskiego. Markiz Salisbury mniema, że Anglia przystałaby na odstąpienie sandżaku sofijskiego na korzyść Bułgaryi, gdyby Rossya odstąpiła doliny Strumy i Mesta-Karasu. Po dokładniejszem rozpatrzeniu się przekonano się, że część doliny Strumy należy do sandżaku sofijskiego. Z tego to powodu żądali delegowani angielscy rektyfikacyi południowych granic sandżaku sofijskiego. Hr. Szuwałow powiada, że kongres postanowił, iż sandżak sofijski ma być oddany w zamian za odłączenie doliny Strumy od Wschodniej Rumelii. Tej części nie mogą więc rewindykować pełnomocnicy tureccy, gdyż jest ona odłączona od Wschodniej Rumelii, mniejsza o to, czy należy do sandżaku sofijskiego, czy też nie. Baron Haymerle przypomina, że pełnomocnicy Austryi nie podnieśli co do sandżaku sofijskiego żadnych trudności, ale trwali przy żądaniu, aby Bułgarya dalej na północ nie została rozszerzoną, i proponowali, aby ekwiwalentu szukać w kierunku Dżumy a nie Pirotu. Mehemet Ali basza mniema, że Bułgarya w gruncie rzeczy otrzymała cały sandżak sofijski a hr. Szuwałów pozostaje przy żądaniu, aby Bułgarya otrzymała ekwiwalent od strony Serbii. Prezydent wyraził życzenie, aby hr. Szuwałow dokładniej określił ten ekwiwalent. Książę Hohenlohe oświadcza, że komissya postanowiła oprócz ekwiwalentu, który Rossya uważa za niedostateczny, przyznać Bułgaryi drogę etapową. Propozycya komissyi opiewa: „W razie wojny może Serbia, choćby była neutralną, zezwolić na wolny przemarsz wojsk bułgarskich przez linię etapową pomiędzy Widdyniem a Sofią na drodze z Sofii do Pirotu i z Pirotu do Widdynia przez górę św. Mikołaja. Serbia nie odmówi tego a przemarsz taki nie będzie uważany za naruszenie neutralności.“ Hr. Szuwałow sprzeciwia się wywodom barona Haymerle i stara się dowieść, że okręgi Pirot i Trn są bułgarskiemi centrami. Mowca życzyłby sobie, aby komissya europejska rozstrzygła na miejscu, czy okręgi te mają należeć do Serbii, czy też do Bułgaryi, aby jednak osiągnąć kompromis, proponuje wcielić Trn do Bułgaryi a miasto Pirot przyłączyć do Serbii. Na propozycyę tę zgodził się kongres. Co się tyczy granic serbskich, panowała w komissyi różnica zdań co do Prepolacza i Wranii. Austryaccy delegowani chcieli zostawić Prepolacz przy Turcyi, gdy jednak komissya militarna zaproponowała, aby oddać Serbii przestrzeń o 1000 metrów na południe od Prepolaczu, sprzeciwili się temu deputowani tureccy i kwestya ta nie została rozstrzygniętą. Co do okręgu wranijskiego większość kongresu była zdania, że powinien należeć do Serbii, ale tureccy delegowani sprzeciwili się temu. Po tem krótkiem przedstawieniu sprawy przez księcia Hohenlohe wskazał Mehemet Ali na mapę dowodząc, że Wrania dla tureckiej linii obronnej jest niezbędną, i żądał także Prepolaczu dla Turcyi. Przy głosowaniu Niemcy, Austrya, Francya, Wielka Brytania i Włochy oświadczyły się za tem, aby Prepolacz należał do Turcyi. Rossya poddała się większości. Za oddaniem Wranii na rzecz Serbii głosują Niemcy, Austrya, Francya i Włochy, przeciw Wielka Brytania, Włochy i Turcya. Karatheodory oświadcza, że co do Wranii musi zasięgnąć instrukcyj. Markiz Salisbury oświadcza, że w ogóle nie zgadza się na uregulowanie granic serbskich, jeśli Wrania ma należeć do Serbii. Hr. Saint-Vallier proponuje, aby miasto Wrania zostało przyłączone do Serbii, aby jednak w pobliżu miasta pociągnąć linię, którąby Turcyi dała żądane bezpieczeństwo. Propozycya ta została przyjęta, poczem książę Gorczakow odczytał oświadczenie, w którem zapytuje, podług jakich zasad i punktów widzenia kongres myśli zapewnić przeprowadzenie swych uchwał. Prezydent postawił to oświadczenie na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Na początku szesnastego posiedzenia miała być załatwioną kwestya Khoturu, do czego jednak przyjść nie mogła, ponieważ pełnomocnicy ottomańscy nie byli jeszcze w posiadaniu potrzebnych instrukcyj. Na zapytanie prezydenta, czy przyszło do porozumienia pomiędzy rossyjskimi i angielskimi pełnomocnikami w kwestyi Batumu, odpowiada markiz Salisbury, iż ubolewa nad tem, że w ostatniej chwili powstało co do linii granicznej nieporozumienie. Książe Gorczakow nadmienia jednak, że na własną odpowiedzialność gotów jest złożyć następujące oświadczenie: „Pełnomocnicy rossyjscy uwiadomili już kongres, że car zamierza Batum zamienić na port wolny. Upoważnieni są także do oświadczenia, że jest zamiarem cara zamienić Batum na port głównie handlowy (*essentiellement commercial*)“ Lord Beaconsfield wita to oświadczenie Gorczakowa z wielkiem zadowoleniem i wyraża przekonanie, że kwestya granic zostanie niewątpliwie ku zadowoleniu obydwóch stron rozwiązana przez komisyę dla rektyfikacyi granic. Następnie przyszło pod obrady oświadczenie złożone przez Gorczakowa na ostatniem posiedzeniu. Karatheodory basza oświadcza, że podpisanie traktatu pokojowego będzie najuroczystszą i najbardziej obowiązującą gwarancyą zawartych w nim stypulacyj. Rząd turecki zapewnił ze swej strony kongres, że uchwały jego wykona w najkrótszym czasie. Inne zarządzenia podług zdania Karatheodory'ego baszy byłyby tylko źródłem nowych zawikłań i trudności. Książę Gorczakow rozdrażniony nieco odpowiedział, że konieczną jest rzeczą, aby uchwały kongresu były szanowane i w praktyce przeprowadzone. Jest to kwestya honoru kongresu. Prezydent życzy sobie, aby pełnomocnicy rossyjscy wnieśli formalną propozycyę. Książę Gorczakow spełnia to życzenie i wnosi, aby wszystkie mocarstwa kongresowe przejęły na siebie zbiorową gwarancyę, iż uchwały kongresowe zostaną przyprowadzone. Książę Bismarck odpowiada nie jako prezydent kongresu lecz w charakterze reprezentanta Niemiec, że oczywista, iż, jeśli mocarstwa porozumiały się co do kwestyj zajmujących Europę od wieku przeszło a zagrażających mianowicie od lat dwudziestu spokojowi świata, muszą także czuwać nad tem, aby ich stypulacye stanowiące całość zostały przeprowadzone, ale nie mniema, aby każde państwo musiało przyłożyć rękę do przeprowadzenia tych stypulacyj i aby gwarancya zbiorowa była możliwą. Nie mniema on, aby można znaleźć formułkę, którąby zasłoniła całkowicie Europę od powtórzenia się wypadków, a gdyby mocarstwa zobowiązały się solidarnie w razie potrzeby użyć siły, to łatwo mogłyby się narazić na to, że pomiędzy niemi powstałyby ciężkie zatargi. Kongres może tylko przyprowadzić do skutku dzieło ludzkie, które jak każde inne ulega wpływowi wypadków. Książę Bismarck powiada, że po przeczytaniu oświadczenia przez ks. Gorczakowa obawiał się naprzód, aby kongres nie rozbił się o ten szkopuł, obecnie jednak jest przekonany, że książę Gorczakow będzie zadowolony z postanowienia orzekającego, że wszystkie w przyszłym traktacie zawarte zobowiązania stanowią całość, nad której przeprowadzeniem będą czuwały mocarstwa przez swych reprezentantów w Konstantynopolu. W końcu zgodzono się na propozycyę księcia Bismarcka, aby do traktatu dodać osobny artykuł, który zastrzega dla mocarstw prawo czuwania przez swych agentów nad przeprowadzeniem uchwał kongresowych. Ciekawy epizod wywiązał się jeszcze przy sprawozdaniu pełnomocnika Despreza z prac i planu, podług jakiego komisya redakcyjna ma ułożyć traktat. Pan Desprez oświadczył, że komisya przy układaniu punktów traktatowych nie ma się trzymać traktatu sanstefańskiego, ale porządków dziennych kongresu. Należy więc zachować następujący porządek: 1) Bułgarya, 2) Wschodnia Rumelia, 3) chrześciańskie prowincye europejskiej Turcyi, 4) Czarnogóra, Serbia, Rumunia, Dunaj, 5) Azya. Dalej przychodzą ogólne klauzule odnoszące się do państwa ottomańskiego. To *exposé* musi być jeszcze uzupełnione wzmianką, że paryski traktat z 30 marca 1856 i londyński z 13 marca 1871 zatrzymają walor w wszystkich punktach, które nie zostaną zmienione lub usunięte przyszłym traktatem. Markiz Salisbury dostrzega pewnego braku w tem, że nie określono dostatecznie tych punktów w dawniejszych traktatach, które obecnie uległy pewnym modyfikacyom. Mianowicie co do cieśnin ścisłość taka byłaby bardzo pożądaną. Pan Desprez robi uwagę, że zaproponowana redakcya zachowuje *status quo* a hrabia Corti uważa ją za tem odpowiedniejszą, ponieważ potwierdza ona zasadę prawa publicznego, według której każda klauzula niezniesiona zatrzymuje swój walor. Z dalszej debaty pokazuje się, że większość kongresu, jak w wielu innych postanowieniach mianowicie zaś co do żeglugi na Dunaju i t. d., jest za tem, aby traktat paryski miał i nadal walor i aby z drugiej strony wygłoszona w 2 artykule londyńskiego traktatu zasada, istniała nadal w niczem nienaruszona.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Stosunki francusko-angielskie.)

Z Paryża otrzymała *Polit. Corresp.* od swego dyplomatycznego korespondenta następujące uwagi: „Dla lepszego zrozumienia dyplomatycznej sytuacyi, w której pozostaje obecnie Francya, będzie nie od rzeczy zaznajomić czytelnika z stosunkami, jakie panują między Anglią a Francyą, od kilku miesięcy. Dopóki ks. Decazes kierował zagraniczną polityką francuską, istniała między gabinetem francuskiem a angielskim prawie otwarta nieufność. Gdy markiz de Banneville miał zastąpić ks. Decazes, starał się tutejszy angielski ambasador, lord Lyons, nawiązać stosunki między Francyą a Anglią. Na nieszczęście nie *mógł* markiz Banneville, przy najlepszych chęciach brać na siebie żadnego zobowiązania, albowiem nie był pewny, czy zatrzyma tekę chociażby tylko przez dni 14. Ostateczne zwycięstwo umiarkowanego republikańskiego stronnictwa, powołanie Waddingtona na ministra spraw zagranicznych, pochodzenie i osobistość tego ministra, zdawały się bardzo sprzyjać nawiązaniu dobrych stosunków między Anglią a Francyą. Waddington, mało skłonny do inicyatywy i akcyi, był związany nietylko zapatrywaniami swego stronnictwa, skłaniającego się do neutralności i abstynencyi, lecz także ogólnem usposobieniem kraju, któremu przemawiała do przekonania nietylko zupełna bezczynność ale także zaniechanie wszelkich układów, które mogłyby doprowadzić do czynnej polityki. Nastąpiło wprawdzie zbliżenie między gabinetem paryskiem a londyńskiem, ale zbliżenie to było natury czysto platonicznej. Anglia czyniła Francyi najrozmaitsze ustępstwa i okazywała jej wiele przyjaźni. I tak, n. p. zawiadomił lord Derby rząd francuski, że pewne potężne mocarstwo reprezentowane na kongresie, proponowało Anglii i wzywało ją kilkakrotnie do zajecia Egiptu. Przy tem dał lord

---

Rochefortów, Pyatów i całych szeregów komuny, nie zdołałby wznowić rzezi i pożarów, których ślady zaczynają się już zacierać w Paryżu.

W tym samym dniu w ogrodzie Tuilleries odbył się prawdziwie kolosalny koncert orfeonistów, bo muzykantów i spiewaków zebrało się do 20.000, z 300 przeszło chorągwiami strojnemi w srebrne i złote medale, a massy publiczności obliczają na jakie 300.000 osób. Nie obeszło się bez mówki, bo jak za czasów dowcipnego autora *Wesela Figara*, wszystko we Francyi kończyło się spiewką, tak dziś nic się nie obejdzie bez mówki. P. Spuller wziął tym razem na siebie tę niezbędną powinność, i mówił o ideale demokratycznym w sztuce, a chociaż bliżsi tylko mogli dosłyszyć jego wyrazów, nie przeszkodziło to jednak najodleglejszym nawet szeregom, do których ani nawet echo słów mowcy nie dolatało, bić huczne oklaski, ile razy najbliżsi trybuny dali hasło okrzykiem brawo, bo publiczność paryzka nauczyła się w teatrach klaskać na komendę, za danym znakiem przez urzędowych klakierów.

Po toaście na cześć Republiki, którym p. Spuller zakończył swoją mowę, kapelmistrz p. Cressonier, dał znak laseczką i Wezuwiusz harmonii wybuchnął. Chociaż *a priori* wyobrażano sobie mniej więcej potężny efekt tak licznego zastępu głosów i instrumentów, rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania, przypuszczenia i obawy. Huk tak był straszny, że zdawało się, jakby młotami uderzano nietylko w uszy, ale nawet w piersi. Przyszły mi na myśl wyrazy poety, opiewającego Sąd ostateczny.

„Raz strasznych zabrzmi hukiem trąb dziesięć tysięcy.
Potem głuche milczenie!... nikt nie słyszy więcej!“

i po tej próbie nikt już nie powinien wątpić o prawdzie upadku murów Jerycha od huku trąb Izraela.

Defilada przeszło dwóchset towarzystw orfeonistów, z których każde z rozwiniętą chorągwią, zatrzymawszy się przed estradą sędziów wykonało jaki ustęp muzyczny, dała czas słuchaczom do zapomnienia zbyt piorunujących wrażeń ogółu, a do późnej nocy po wszystkich ulicach Paryża, ci co się nie docisnęli do ogrodu Tuilleries, mogli się obficie napawać wdziękami harmonii, które rozsypane po całem mieście oddziały, hojną ręką rozlewały wśród toastów i obfitych libacyj.

Ale nie ma światła bez cienia. Wśród powszechnej wesołości, płacz i zgrzytanie zębów w świecie reklamy. Wspomniałem kiedyś jak pragnienie rozgłosu i łapanie łatwowiernej publiczności na wędkę hucznych zachwalań rozmaitych wyrobów, rozwielmożniło się wszędzie, gdzie tylko da się pomieścić jaki napis albo obraz, mogący przemawiać do oczu publiczności nazwiskiem fabrykanta albo jego wyrobu. Jako jednę z ostatnio wynalezionych dróg dla tej reklamowej propagandy, wspomniałem olbrzymie tablice, któremi opancerzono górne piątra omnibusów i tramwajów, przeciw czemu i smak i wygoda publiczności protestowały napróżno. Ale towarzystwo omnibusów, które za ten rodzaj reklamy kazało sobie dobrze płacić, uzyskało pozwolenie wprowadzenia tych wędrownych szyldów od prefekta Sekwany, który wydał je powagą swojej urzędowej władzy, nie sądząc żeby ktokolwiek mógł się mięszać do jego attrybucyj. Inaczej zapatrywała się na tę sprawę rada municypalna paryska, utrzymując, że kwestya ta należy do wewnętrznego gospodarstwa miejskiego i że należało pierwej jej się zapytać, czy przeciw tej inowacyi nie będzie miała nic do zarzucenia. I na mocy tego sposobu wiedzenia rzeczy, wypróbowanego pierwej w innych pomniejszych kwestyach, ile sobie pozwolić może nietylko z p. prefektem ale nawet z ministrem spraw wewnętrznych, który jej nieraz dla miłej spokojności niepotrzebnie ustąpił, zawotowała naganę dla p. prefekta że bez jej przyzwolenia rozporządził a Towarzystwu omnibusów pod rygorem natychmiastowej egzekucyi nakazała usunięcie owych rzeczywiście ani ozdobnych, ani wygodnych dla pędzących omnibusami szyldów.

Ogół publiczności jest z tej zmiany bardzo zadowolony, ale Towarzystwo omnibusów, które na zaprowadzenie tych jaskrawo malowanych szyldów nie mało wydało pieniędzy a niewątpliwie daleko więcej pobrało od interesowanych fabrykantów i kupców, próbowało jeżeli nie oporu, to przynajmniej środków odwrócenia tego ciosu, i przedewszystkiem protestowało u p. prefekta, który jednak odpowiedział, że i nie może i nie chce, rozpoczynać wojny z radą municypalną dla interesu kilkuset prywatnych osób; trzeba więc było uledz despotycznemu wyrokowi ultraliberalnej rady i odtąd konie omnibusów dźwigają o jakie sto funtów mniej, nawet przy zupełnie napełnionych powozach.

Zdaje mi się jednak, że publiczność za prędko spiewa hymn radości, a dzielne rosynanty nie długo cieszyć się będą ulżeniem ciężaru. Towarzystwo omnibusów i cała rzesza reklamistów nie dali bynajmniej za wygraną. Od kilku dni tego samego rodzaju olbrzymie tablice, tym razem niewątpliwie za pozwoleniem Rady municypalnej ukazały się wzdłuż bocznych balustrad statków parowych, odbywających służbę pasażerską na Sekwanie a zwanych Muchami i Jaskółkami. Babord i tribord, według marynarskiej nomenklatury, u wszystkich tych statków świeci czerwonemi, niebieskiemi i wszelkich innych kolorów tablicami, z siedmiołokciowemi napisami, głoszącemi sławę krawców, czekoladników, dzienników republikańskich i wszystkiego, coby nie mogło żyć bez nieustannego trąbienia swojej sławy na wszystkie świata strony. Z omnibusów te reklamy znikły nie dlatego, że są zupełnie nieodpowiedniemi rzeczywistemu przeznaczeniu tych powozów, ale dlatego tylko, że upoważnienie do ich umieszczania wydane zostało bez przyzwolenia Rady municypalnej. Przez usunięcie ich stało się zadość miłości własnej panów edylów, i nie żądają oni nic więcej tylko, żeby ich w właściwej pokornej formie poproszono o upoważnienie, a pozwolą nietylko na ścianach i galeryjkach omnibusów, ale nawet na uprzęży i na kapeluszach woźniców i konduktorów uczynić wszystko, czego tylko kto zażąda.

Od dawna już spekulacya handlowa wynalazła sposób ciągnienia zysków z najmniej nawet zamożnych kieszeni, przez rozłożenie ceny nabywanego przedmiotu na drobną cząstkową opłatę. Pomysł ten najkorzystniej zastosowany został w handlu księgarskim. Najbardziej nawet reklamowane dzieła nie mogą przechodzić w ręce niższych klas, dla których choćby tylko parę franków na raz stanowi wydatek, na który zdobyć się nie łatwo. Dla tego weszły tu w modę wydania, najczęściej illustrowane, które puszczają się w obieg po pół arkusza na raz za jakie 10 centymów. Raz lub dwa razy na tydzień zapłacić dwa susy, na to zdobędzie się nawet biedny robotnik albo nie bogatsza od niego szwaczka, a raz zacząwszy, jeżeli początek ciekawy i tytuł obiecujący, to już potem żal porzucić i nie doczekać końca powieści, bo to przecież znana jest i ciekawa powieść, i przy końcu ani się na to nie zwróci uwagi, że płacąc po 10 centymów, wydało się w ciągu pięciu albo sześciu miesięcy kilka franków.

J. Bohdan

Derby zapewnienie Francyi, iż Anglia nigdy tego nie uczyni. Od czasu, w którym markiz Salisbury objął *Foreign Office* zbliżenie między Anglią a Francyą stawało się coraz serdeczniejsze. Gabinet angielski starał się porozumieć z Francyą w sprawie zapowiedzianego kongresu i nie wahał się zaproponować jej kooperacyi i wspólnej dyskusyi na wypadek, gdyby kongres nie przyszedł do skutku. Waddington uznał za rzecz stosowną odrzucić wszystkie te propozycye. W ostatniej fazie rokowań ograniczono się tylko na wymianie ogólnych poglądów na sprawy, ktore miały być traktowane na kongresie. Waddington przybył na kongres z mandatem Izby francuskiej do pewnego stopnia krępującym, albowiem mandat ten nakazywał mu dołożyć wszelkich starań do utrzymania pokoju i utrzymać za każdą cenę neutralność Francyi. Waddington spełnił ten mandat, mimo to zachowanie się jego na kongresie nie zadowoliło nawet stronnictwa republikańskiego. Gdy przedtem zarzucano Chaudordy'emu, że na konferencyi Stambulskiej rozwinął zanadto wielką czynność w celu przysłużenia się Rossyi, zarzucono obecnie Waddingtonowi, że był zanadto usłużnym dla ks. Bismarcka. Skrzętne formułowanie małych kompromisów, redagowanie drobnych poprawek, mogło być wielką satysfakcyą dla samego Waddingtona, ale godności Francyi byłoby odpowiadało nierównie więcej, gdyby jej minister był zachował nieco większą rezerwę. Dzieło kongresu, tendencya i duch jego uchwał, nie sprawiły tu na nikim dobrego wrażenia, a usposobienie zamieniło się w formalne oburzenie, gdy się dowiedziano o istnieniu anglo-tureckiej konwencyi z 4 czerwca. Byłoby jednak błędnem przypuszczenie, iż ta konwencya była niespodzianką dla Waddingtona. Rząd francuski wiedział już od dawna, że Anglia zamierza zapewnić sobie nową stacyę morską. Była wówczas mowa o Mitylenie albo Tenedos. Gabinet angielski nie taił się wcale z tym zamiarem wobec gabinetu francuskiego. W chwili, w której angielscy pełnomocnicy kongresowi zawiadomili Europę o istnieniu konwencyi, rozprawiał markiz Salisbury bardzo swobodnie i po przyjacielsku z Waddingtonem wyłuszczając mu wszystkie powody, które skłaniają Anglię do zachowania dobrych stosunków z Francyą. Salisbury zaprzeczył stanowczo, jakoby Anglia żywiła wobec Francyi nieprzyjazne zamiary i wyraził najgorętsze życzenia zupełnego porozumienia się z Francyą. Podczas tej rozmowy zapewnił Salisbury Waddingtona, że Anglia nietylko nie będzie nic miała przeciw temu, jeżeli Francya zechce zapewnić sobie jaką pozycyę na morzu Śródziemnem, lecz że będzie nawet popierać ją w tych zamiarach; co więcej, Salisbury zaproponował nawet Waddingtonowi, ażeby Francya podzieliła wpływ i panowanie nad morzem Śródziemnem z Anglią i w tym celu nabyła Tunis. Waddington odrzucił w Berlinie wszystkie te propozycye, wskazując na to, że Francya niema najmniejszego powodu szukać wynagrodzenia. Mimo to, zdaje się, że po powrocie Waddingtona do Paryża, ponowiono angielskie propozycye z pewną natarczywością. Anglia życzy sobie szczerze porozumieć się z Francyą, a porozumienie to powinno równać się aliansowi, wzywa więc Francyę do zajęcia Tunisu. Uczta wyprawiona przez księcia Wales na cześć Gambetty miała widocznie na celu złagodzenie drażliwości objawionej przez *République Française*, organ Gambetty, z powodu zajęcia Cypru przez Anglię. Wystąpienie ks. Wales stanowi ogniwko w łańcuchu dyplomatycznej akcyi angielskiej w celu zapewnienia sobie Francyi. Niepodobna także zaprzeczyć, że myśl francuskiego protektoratu nad Tunisem, zaczyna coraz więcej podobać się Francuzom. Opinia publiczna we Francyi nie jest obecnie, jak niegdyś, skłonną do entuzyazmu dla pewnej jakiejś idei, zastanawia się ona tylko nad rzeczami pozytywnemi. To też zaczyna ona obecnie rozprawiać nad korzyściami, z jakiemi byłoby połączone nabycie Tunisu, który jest jedynym dobrym portem na afrykańskiem wybrzeżu morza Śródziemnego i przewyższa o wiele Algier. Francuskie sfery wojskowe tak we Francyi, jako też w Algierze, przemawiały zawsze od niepamiętnych czasów za nabyciem Tunisu. Nawet sam marszałek Mac-Mahon, gdy był jeszcze generał-gubernatorem Algieru, skłaniał się do tej idei. Wobec takiego prądu nie odrzuca już rząd francuski tak stanowczo propozycyi angielskiej co do kompensaty. Zaczynają podnosić się głosy, że warto zastanowić się nad tą sprawą, że warto poruszyć ją w Izbie i że na każdy wypadek powinna ona jeszcze w tym roku być załatwioną. Tymczasem będzie Waddington w stanie, na najbliższej sessyi Izby, która zbierze się w jesieni, przedłożyć z księgą żółtą dokument dyplomatyczny, wykazujące serdeczne stosunki między gabinetem londyńskim a paryskim i wypowiadający gorące życzenia Anglii szanowania interesów francuskich i zawarcia aliansu z Francyą."

(Z Konstantynopola.)

Stary Mehemet Rużdi basza — pisze z Pery 20 b. m. korespondent *Köln. Ztg.* — powiedział przedwczoraj na wielkiej radzie w *Jildiz-Kiosku* pierwsze mądre słowo w kwestyi greckiej: „Cóżby nam przyszło z tego, gdybyśmy zniszczyli całą armię grecką, gdybyśmy nawet zajęli Ateny i wzięli do niewoli cały rząd grecki z królem? Czy dozwolonoby nam zająć w posiadanie Grecyę? Nigdy! Owóż będzie nierównie lepiej, zawrzeć układ dobrowolny, niż wszczynać nową wojnę, z której nie moglibyśmy mieć żadnej a żadnej korzyści!" Te słowa sprawiły głębokie wrażenie i dzisiaj już barometr opinii publicznej wskazuje na „uległość i pojednawczość". Wprawdzie odpłynął admirał Hassan basza z okrętami pancernemi *Osmanieh* i *Orkhanieh* do Wolo, ale druga ekspedycya, która miała ztąd odejść przedwczoraj, stoi jeszcze ciągle na kotwicy pod Stambułem i nie obaczy prawdopodobnie nigdy wybrzeża greckiego. Dowiedziałem się także od osoby dobrze poinformowanej, że między Portą a Grecyą przyszło do skutku zawieszenie broni na dni 11 licząc od 17 b. m., podczas którego ma wszystko pozostać *in statu quo*. Prawdopodobnie chce Porta przez ten czas namyśleć się. Gdyby wszystko zależało od decyzyi pierwszego ministra, Safveta baszy, niepotrzebnym byłby powyższy termin zwłoki, albowiem Safvet przyszedł już dawno do przekonania, że niepodobna płynąć przeciw prądowi europejskiej opinii, i że będzie nierównie lepiej pozyskać sobie Greków przez rychłe załatwienie życzeń wypowiedzianych na kongresie, niż zrobić sobie z nich wrogów przez uparte i bezowocne zwlekanie. Ale w ministerstwie i na radzie w *Jildiz-Kiosku* były także inne zdania, które przemawiały za wyprawą na Ateny, ażeby rany zadane Turcyi na kongresie, pokryć wawrzynami, nieco za późno uszczkniętemi, i potrzeba było aż małej wojny dziennikarskiej, ażeby uspokoić nieco wzburzoną opinię. Ta wojna dziennikarska była z obu stron prowadzona z nadzwyczajnym taktem i przyzwoitością. Grecy musieli przyznać, że Turcy mają zupełną słuszność opierając się życzeniom kongresu, bo i któż oddaje dobrowolnie pewną część swej własności? Wina ciąży na kongresie. Europa, a przedewszystkiem Anglia nie uwzględniła niespokojnego ludku tak, jak ten ludek spodziewał się w skromnej swej naiwności. Ale dzisiaj nie jest Turek jedynym i wyłącznym wrogiem Hellenów. Nierównie większym ich wrogiem jest świat słowiański. Czem Turek był od 16—18 stulecia, tem jest dzisiaj Słowianin. A więc, precz z waśnią między Osmanami i Grekami! wołają dzienniki greckie. „Turcy i Grecy powinni działać wspólnie w celu pokonania panslawizmu. Wojna między temi dwoma żywiołami, rozwiązałaby kwestyę wschodnią tylko na korzyść Słowian." A inny dziennik dodaje następującą przestrogę: „Na cóż przydałoby się państwu ottomańskiemu, które wyszło zakrwawione z ostatniego przesilenia, wszczynać nową wojnę? Łatwo rozpocząć wojnę, ale trudno przewidzieć jej koniec. W roku 1876 padło w Hercegowinie kilka strzałów karabinowych, a od tego czasu rozwinęły się wypadki do tego stopnia, że dzisiaj państwo stoi nad brzegiem przepaści. Oby roztropni mężowie stanu, którzy kierują losami państwa, nie dali się w błąd wprowadzić przez kilku zapaleńców!"

Z ostatnich dzienników, które doszły nas tutaj, zdawałoby się wypływać, że Europa nie wiedziała zgoła nic aż do ostatniej chwili o konwencyi zawartej między Anglią a Turcyą. Mimo to mam powody przypuszczania że ta konwencya była od dawna znaną wszystkim członkom kongresu. Hr. Andrassy miał o niej wiadomość już na początku czerwca, albowiem został o istnieniu takiej konwencyi zawiadomiony przez hr. Zichy 3 czerwca. Wiedział o niej także ks. Reuss, badając bowiem angielskiego ambasadora podczas uczty pożegnalnej, otrzymał ze strony tego ambasadora odpowiedź, że Anglia musi koniecznie szukać kompensaty w Azyi albo na wyspach, jeżeli Rossya domagać się będzie odstąpienia pewnej części azyatyckiej Turcyi. Grecki poseł, Conduriotti, dowiedział się o konwencyi z samego pałacu sułtańskiego i podzielił się tą wiadomością z ambasadorem rossyjskim, a cokolwiek później dowiedział się a tem ambasador francuski, Fournier. O tym ambasadorze opowiadają sobie tutaj następującą dykteryjkę: Fournier nie chcąc wierzyć w istnienie konwencyi, udał się do wielkiego wezyra, w celu poinformowania się. Safwet wysłuchał go z uwagą i odpowiedział mu z ironicznym uśmiechem: „A więc i pana wyprowadzono w pole! *Eh bien!* przy obecnej likwidacyi mamy jeszcze bardzo wiele wysp do sprzedania; dla czegoż Francuzi nie wyszukają sobie jakiej wyspy?" Ta ironiczna odpowiedź Safveta przekonała Fourniera najzupełniej, że nie istnieje między Anglią a Turcyą wcale żaden układ co do odstąpienia Cypru, to też spotkawszy Conduriotta, odezwał się doń w następujący sposób: „Kochany przyjacielu! wyprowadzono pana w pole!" Że bankier sułtana, Grek Zarifi, wiedział o tym układzie wypływa już z t[illegible] mnóstwo ziemi na wyspie Cyprze. Od tego czasu zakazał rząd angielski wszelkiej dalszej sprzedaży dóbr ziemskich na Cyprze. Turcy zgadzają się zresztą na sprzedaż wyspy i martwi ich tylko ta okoliczność, iż nie wszyscy mogą mieszkać na tej wyspie i zażywać dobrodziejstw rządów angielskich.

Gubernatorem nowej prowincyi, wschodniej Rumelii, ma zostać Sawas basza, obecny minister spraw zagranicznych. Karatheodory basza, nie zostanie ministrem spraw zagranicznych, jak to mniemano powszechnie. Być może, że zostanie co najwięcej ministrem bez teki w ministerstwie spraw zagranicznych. Zależeć to będzie od tego, czy Porta będzie zadowoloną z czynności jego w Berlinie, i czy powróci z Berlina jako zwycięzca, czy też jako zwyciężony. W tej chwili niepodobna jeszcze wyrobić sobie w tej mierze stanowczego zdania".

KRONIKA

*** **Śmierć w skutek zasypania** ziemią. Dnia 29 b. m. o godzinie 4 po południu w kamieniołomie „Majerówka" zwanym, robotnicy położyli się obok starego nasypu na spoczynek i zostali w skutek usunięcia się nasypu ziemią i gruzami przysypani. Dwóch uratowano a trzeci Paweł Micieczko udusił się. Zmarły liczył lat 20, pochodził ze wsi Hulskie powiatu Liskiego. Zwłoki przewieziono do kostnicy głównego szpitala; wdrożono śledztwo.

*** **Książeczkę kredytowego** banku opiewającą na 1400 zł. w. a. nr. 8320 z dnia 21 lutego 1878 zgubił dnia 29 b. m. Hersz Halberg zamieszkały pod l. 25 przy ulicy Gródeckiej.

*** **Wyrodny syn.** Stanisław Grocholski, wyrostek, oddający się nałogowo pijaństwu, ugodził swoją matkę kamieniem w nogę dnia 29 b. m. tak silnie, iż ta z miejsca ruszyć się nie może; dnia poprzedniego porwał się z siekierą na matkę i zadał jej kilka skaleczeń. Uwięziono go i wdrożono śledztwo karne.

*** **Kradzież kosztowności i pieniędzy.** P. Franciszek K. zamieszkały pod l. 21 przy ulicy Piekarskiej, spostrzegł d. 29 b. m. że wykradziono mu z zamkniętej toaletki za pomocą dobranego kluczyka różne kosztowności i monety. Sprawcą tej kradzieży jest zbiegły lokaj poszkodowanego Józef Bobek, który dnia 26 b. m. ze służby się wydalił.

*** **Kradzieże** bież. mies. Na gorącym uczynku schwytano dnia 29 b. m. znaną złodziejkę Teresę Gerczuk, która skradła z ganku 2 piątra domu pod l. 2 przy ulicy Skarbkowskiej dwie spodnice wartości 5 zł. w. a. — Trzej handełesy skradli dnia 29 b. m. z otwartej sieni domu pod l. $814^2/_4$ łóżeczko ze sztab żelaznych, wartości 12 zł. w. a. i uszli niepostrzeżenie. — W nocy na 29 b. m. niewyśledzeni dotąd złoczyńcy zabrali w Krasnem znaczną ilość rzeczy między któremi turecki szal złotem tkany i aksamitny płaszcz. — Maryannie Słutowej pod l. 9 za rogatką Gródecką skradziono zeszłej nocy bieliznę przez otwarte okno mieszkania. — Dnia 29 b. m. przyaresztowano Maryannę Dziudzę za kradzież chustki wartości 5 zł. — O godzinie 3 w nocy na 30 b. m. przyaresztowały organa policyjne znanego złodzieja Karola Mendricha, przy którym znaleziono szczotkę od włosów, trzy damskie grzebienie i obręczki żelazne.

*** **Dwa łańcuchy żelazne** do hamowania wozów znaleziono dnia 29 b. m. w ulicy Hetmańskiej i złożono w policyi.

*** **Prolog pożycia małżeńskiego.** Marya Gładkowska służąca pod l. $515^3/_4$ ugodziła w sprzeczce dnia 29 b. m. kantem blaszannej kwarty narzeczonego swego, Jędrzeja Wiśniewskiego, czeladnika szewskiego, w głowę tak silnie, iż ciężko uszkodzonego musiano oddać do szpitala.

*** **Hic mulier.** Marya Denikiewicz, osoba bardzo przystępna dla umizgów brzydszej połowy rodu ludzkiego, targnęła się 30 b. m. czynnie na aresztującego ją kaprala policyjnego, uderzyła go z nienacka w piersi, podrapała go i zdarła mu medal i krzyżyk zasługi wojskowej.

— **Na wystawie paryskiej,** według ostatecznego postanowienia właściwej komisyi, rozdanych będzie 150 nagród honorowych i 2.500 złotych medali, we wszystkich oddziałach.

— **Ochrona zwierząt.** Dnia 23 b. m. otwarty został w Paryżu kongres międzynarodowy stowarzyszeń dla ochrony zwierząt.

— **Wystawa papieru** otwarta została dnia 20 b. m. w Berlinie. Bierze w niej udział 531 firm, w tej liczbie 140 z samego Berlina, reszta przeważnie z innych miast niemieckich, z Austryi zaś tylko 25. Ciekawe daty znajdujemy w sporządzonym umyślnie dla tej wystawy wykazie statystycznym o spotrzebowywaniu papieru na ziemi. Chińskiego papieru używa 600 milionów ludzi, europejskiego 366 milionów, arabskiego 130 milionów. Na liściach, korze, łyku, tabliczkach drewnianych, skórze i t. p. pisze na ziemi jeszcze 24 milionów ludzi, podczas gdy 280 milionów nie używa żadnego papieru, nie znając wcale sztuki pisania. Szwajcarya, licząca półtrzecia miliona mieszkańców, zużywa corocznie 17,000.000 kilogr. papieru, czyli 6·2 kilo na głowę; Belgia ($5^1/_2$ miliona mieszkańców) 27,000.000 kilo, czyli na głowę 5; Skandynawia (6 milionów mieszkańców) 3,000.000 kilo, na głowę 5; Włochy (28 milionów mieszkańców) 38,000.000 kilo, na głowę 1.3; Rossya (82 milionów mieszkańców) 67,000.000 kilo, na głowę 0.9; Austrya i Węgry (36 milionów mieszkańców) 92,000.000 kilo, na głowę 2.6; Francya (37 milionów mieszk.) 138.000.000 na głowę kilo 3.6; Anglia (13 milionów mieszkańców) 168,000.000 kilo, na głowę 5; Niemcy (43 milionów mieszkańców) 244.000.000 kilo, na głowę 5.9; wreszcie Unia północno-amerykańska (39 milionów mieszk.) zużywa corocznie 535,000.000 czyli na głowę 14 kilo papieru.

— **Pomiędzy osobliwościami** bibliograficznemi i rękopiśmiennemi w znanym zbiorze firmy Didot, w tych dniach zlicytowanym w Paryżu, znajdował się rękopis łacińsko-francuskiego słownika z roku 1440 Le Vera. Nader cenne źródło to dla studyów nad dziejami języka francuskiego, nabyła paryska biblioteka narodowa za 3.750 franków. Inną osobliwość, rękopis pamiętnego *Débat d'amour* królowej Małgorzaty nawarskiej, kupił baron James Rothschild za 21.000 franków.

— **Szwedzcy studenci** z Upsali przybyli w tych dniach gromadnie na wystawę paryską i w ciągu trzech tygodni dadzą tam szereg produkcyj muzycznych wokalnych i instrumentalnych. Skandynawska ta drużyna składa się ze 110 uczestników.

— **Z kasą wojskową,** zawierającą 40.000 mark, umknęli w tych dniach za granicę i ścigani są listami gończemi dwaj podoficerowie artyleryi pruskiej (pułku nr. 14) Ernest Zimmer i Alojzy Körner.

— **Wielkiej kradzieży** i w sposób nader zuchwały dokonano w nocy na 23 b. m. w słynącej odpustami kaplicy w Eben, w Tyrolu. Podczas gwałtownej burzy włamali się złoczyńcy do kaplicy i obrabowali ze wszystkich kosztowności sarkofag z relikwiami ś. Notburgi. Kosztowności owe według inwentarza kościelnego przedstawiały wartość 18.000 zł. Sprofanowano przy tem same relikwie, które złożone były w wielkim ołtarzu i szczątki których świętokradcy porzucili na cmentarzu obok kościoła. Zdaje się, że złoczyńcy dostali się do kościoła z dzwonnicy, gdzie się za dnia ukryli.

— **Polityczny przestępca** pewien, jak opowiada *Rus. Mir*, dnia 13 b. m. transportowany był pod silnym konwojem żandarmów, z Charkowa, w południowej Rossyi, do zakładu kary, odległego o wiorst 50 od tego miasta. Więzień siedział w kibitce, zaprzężonej w trzy konie. Kiedy kawalkata znajdowała się już 10 wiorst za miastem nadjechało z przeciwnej strony kilku jeźdźców w uniformach oficerskich. Za zbliżeniem się do konwoju więźnia, jeden z mniemanych oficerów zadał jakieś pytanie jadącemu na przedzie żandarmowi, a jednocześnie rozległy się wystrzały. Wszyscy żandarmi ranni pospadali z koni, jeden z nich zginął na miejscu, a więzień wyskoczywszy z kibitki dosiadł konia i umknął z swoimi wybawcami. Dotychczas ani więźnia, ani tych ostatnich nie wyśledzono.

— **Znany jeździec,** porucznik węgierski Zubowicz, który zdobył sobie przed trzema laty imię konną wycieczką z Wiednia do Paryża w ciągu dni 12, przybył w tych dniach do Londynu i według dzienników angielskich zamierza przeprawić się konno przez kanał kaletański przy pomocy przyrządu do pływania swojego pomysłu.

— **Krezus loteryjny** ksiądz di Mattia, który na małej loteryi w Neapolu wygrał około 2 milionów lirów i dla uniknienia nagabywań ze strony ludności, na jakie był wystawiony, wyjechał za granicę, jak donoszą dzienniki włoskie, powrócił w tych dniach do Neapolu, i sam stawił się w sądzie, który wytoczył przeciw niemu śledztwo karne na podstawie poszlaków, iż do olbrzymiej wygranej jego przyczyniły się jakieś sprawki szalbiercze.

— **Wypadki na morzu.** Według dzienników londyńskich, dnia 21 b. m. na pokładzie angielskiej łodzi działowej *Bustard* nastąpił wybuch kotła parowego, przyczem palacz zginął na miejscu, a kilku ludzi z załogi poniosło ciężkie uszkodzenia. Angielski parowiec *Staffa*, jadący z Newcastle do Malagi dnia 17 b. m. w pobliżu Ferrol na wybrzeżu hiszpańskiem zetknął się z parowcem *Europa*, który z Bombaju wracał do Liverpolu, w skutek czego ten ostatni statek w parę minut zatonął, podczas gdy pierwszy poniósł znaczne uszkodzenie. Szczęściem zdołano podróżnych i załogę tonącego okrętu wyratować i odwieźć do Ferrol. Zatonęło z okrętem 3490 skrzyń bawełny, 693 wełny, 100 centnarów kawy itd.

— **Polacy w Jerozolimie.** Od księdza J. Bielaka, bawiącego od dłuższego czasu w Ziemi świętej, otrzymała *Kr. R.* list

z dnia 14 czerwca, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Święta Wielkanocne odbyliśmy najspokojniej, z powodu bowiem niepewności na Wschodzie niewielu w tym roku było pielgrzymów w Jerozolimie. Polaków było siedmnastu, w tej liczbie trzech kapłanów. Jeden z nich powrócił do Galicyi. Hr. Karol Czarnecki przybył do Jerozolimy już po Wielkiejnocy z zamiarem dłuższego pobytu. Przywiózł w darze piękny obraz, przedstawiający Zbawiciela w Ogrójcu. Obraz ten będzie umieszczony w bazylice Zmartwychwstania Pańskiego w kaplicy objawienia, w której znajduje się kolumna biczowania. Po ulewnych deszczach, jakieśmy mieli w Palestynie od października roku zeszłego aż do maja, nastały tu wielkie skwary. Ciepło w tym miesiącu dochodzi do 30 stopni. Pojawiła się w Jerozolimie i jej okolicach szarańcza, która jednak nie zrządziła tu wielkiej szkody, gdyż była przelotem tylko; spustoszyła tylko ogrody owocowe w Jaffie, tam bowiem zatrzymała się na dłuższy popas. Szczęściem wiatr wypłoszył żarłoczne roje z ogrodów i pogrzebał je w morzu. W Jerozolimie stanęło kilka nowych budynków, jak ochronka dla chłopców, zbudowana kosztem OO. Franciszkanów w Ziemi Świętej, i ochronka dla dziewcząt. W Emaus stanął nowy klasztor kosztem nieboszczki margrabiny Pauliny Nicalay. Obok patryarchatu łacińskiego, bracia Doktryny chrześciańskiej budują wspaniałe kollegium, będące już na ukończeniu. Do kościoła św. Anny, który niegdyś należał do Francyi, mają się sprowadzić księża missyonarze afrykańscy, Francuzi. W tych dniach już przybył do Jerozolimy ich fundator, biskup, dla obejrzenia miejsca i wydania dalszych rozporządzeń. Za murami miasta budują się Izraelici, mianowicie w stronie północno-zachodniej i wschodniej. W dzień Zielonych Świątek, udawszy się z pielgrzymami naszymi do Wieczernika, zastałem ich tam przeszło stu (a wszyscy byli z ziem polskich), modlących się i płaczących. Nawiasem dodam, iż według podania obok Wieczernika pogrzebiony został psalmista Pański, król Dawid."

— **Piloty** do tego stopnia utracił mir w kołach artystycznych i towarzyskich w Monachium, że najlepsi znajomi z nim zerwali, niektórzy krewni jego nawet usunęli się od niego, a na ulicy pan dyrektor pokazać się nie może, gdyż na każdym kroku spotyka się z okrzykiem „denuncyant!" Z porady żony wyjechać miał w tych dniach na dłuższy czas na wieś. Najnowszy dowcip Monachijczyków brzmi: „Jeżeli pan będziesz politykował, zostaniesz pilotowany."

Wystawa doroczna Lwowskiej akademii politechnicznej.

(W. Z.) Pomysł wystawiania na widok publiczny z końcem roku szkolnego prac uczniów szkół technicznych uważamy za bardzo pożyteczny. Publiczność, zwiedzająca wystawę, ma sposobność kontrolowania niejako kierunku szkoły i postępu jej uczniów. — Uczniowie mają zachętę, widząc prace swe poddane pod sąd publiczny, z czego tworzy się szlachetna emulacja. Z przyjemnością oglądaliśmy przed miesiącem wystawę tutejszej szkoły realnej. W ubiegłym zaś tygodniu podobnąż wystawę urządzono w auli tutejszej politechniki, która z natury rzeczy o wiele więcej jeszcze zajmującą była samym rodzajem prac obejmujących program nauki wszystkich oddziałów akademii politechnicznej.

Chcąc pobieżne przynajmniej dać sprawozdanie z tej ostatniej wystawy, zwrócimy uwagę na najcelniejsze jedynie prace; przegląd albowiem wszystkich znajdujących się tutaj rzeczy, przejrzenie wszystkich tek rysunkowych, zestawienie i ocenienie, jakkolwiek dałoby dokładny obraz stanu szkoły, wymagałoby wszakże osobnego studyum, niedającego się pomieścić w ramach pobieżnego sprawozdania.

Wystawa obejmowała mechanikę, budowę maszyn i kolei, budowę dróg i mostów, budownictwo wodne, budownictwo zwykłe i architekturę piękną, geometryę, geodezyę, rysunki wolnoręczne i technologię chemiczną. Było tu wszystkiego razem wziąwszy może około tysiąca, lub więcej rysunków, a przyznać potrzeba, że wszystkie odznaczały się precyzyą, czystością, i dokładnem obliczeniem skomplikowanych nieraz konstrukcyi. Obok studyów i projektów oryginalnych, wykonanych na zadanie w myśl programu naukowego, znachodziły się też kopie znakomitszych budowli, i konstrukcyi mechanicznych wzorowych za granicą. I tak w odziale mechaniki zwracały uwagę naszą turbiny w Szafluzie na siłę 600 koni, w Jussefors na 3000 koni, dyagramy stawidła Stefensona rozmaite transmisye, dalej arcydzieło budownictwa fundament kolejowego mostu w Rochester, dworzec kolei w Orleanie; z prac oryginalnych mierniczych profil kolejowy przedstawiający przejście w nasyp; projekty rozmaitego rodzaju mostów kolejowych, żelaznych, drewnianych, blaszanych, profile trawersów naturalnej wielkości, wszystko z dokładnem obliczeniem. Oprócz rysunków były tu także modele z drzewa i żelaza rozmaitych konstrukcyi kolejowych.

Budowa dróg i mostów w ogóle przedstawiona bardzo umiejętnie w dziale budownictwa wodnego, plany drenowania i nawodnienia opracowane systematycznie. Między innemi ciekawa budowa fundamentów podwodnych w zatopionych skrzyniach. Tutaj także przypatrywaliśmy się arcyciekawej budowie wodociągów drezdeńskich.

Jeżeli pomienione powyżej działy wymagały dla dokładnego ocenienia prac tu wystawionych umiejętnego znawstwa technicznego, to dział architektoniczny powierzchownością swą już i oku profanów wdzięcznie się zalecał. Program zadań tegorocznych z budownictwa obejmował wypracowanie projektu domu mieszkalnego w rodzaju pałacu wiejskiego, zamku lub letniej willi, domu mieszkalnego dla czterech rodzin robotników, szkoły ludowej i kaplicy grobowej na siedmdziesiąt trumien. Przedmioty pomienione były tedy treścią rysunków słuchaczów katedry budowniczej, powtarzającą się w rozmaitych odmianach w całym szeregu mniej więcej odpowiednich planów i projektów. Pomiędzy temi zwrócił uwagę naszą plan szkoły ludowej pomieszczonej w budynku jednopiętrowym p. Skopczyńskiego, tegoż dom mieszkalny w guście zamku średniowiecznego i projekt plafonu pięknie skomponowany, p. Bielańskiego ozdobna willa, tudzież budynek szkolny, kilka rysunków w tymże przedmiocie p. Kemesza. Willa pana Hipolita Feita, ma więcej pozór dużej kamienicy. Nie można się zgodzić z rozkładem domu projektowanego przez p. Patowskiego, który w planie swym pomieścił garderobę w przeciwnym skrzydle domu od pokojów sypialnych, natomiast pra'nię umieścił tuż obok pokoju przeznaczonego dla dzieci. Gdybyśmy chcieli przestudyować wszystkie te plany, znalazłaby się w nich może niejedna rzecz podobnie nieprakticzna, wszelako w ogóle nie można im odmówić staranności w wykonaniu i dobrego pojęcia rzeczy, świadczącego o uzdolnieniu tych, co te projekta tworzyli i te plany wykonali. Oprócz tego program tegoroczny działu architektonicznego wymagał jeszcze oryginalnej kompozycyi fryzu płaskiego, kompozycyi ozdób kapitelu pilastrowego, zestawienia porządków stylu greckiego i rzymskiego, wreszcie przedstawienia typów architektury starochrześciańskiej, bizantyńskiej, romańskiej, gotyckiej i renesansu. Objęto zatem jak widzimy w programie tym całe dzieje sztuki budowniczej, ujęte ze strony artystycznej w sposób rozbudzający uczucie piękna i twórczość fantazyi. Wielką ilość rysunków ornamentacyjnych, architektonicznych, wykonanych ze smakiem i oryginalnie z prawdziwą ogladaliśmy przyjemnością. Rysunki wolnoręczne, mianowicie głowy i t. p. jakkolwiek także się tu znajdowały, stanowiły najmniej obfity zasób, co samo przez się z natury rzeczy wypływa, albowiem jest to przedmiot wkraczający już w zakres szkoły sztuk pięknych. Natomiast obfity i znakomicie piękny był dział geodezyi, złożony ze zdjętych z natury planów wielu okolic galicyjskich jako to: Przemyśla, Krzywczyc, kilku przedmieść Lwowa, Złoczowa i t. p. wedle pomiarów czynionych przez słuchaczów politechniki zeszłego lata.

Uzupełniał wystawę dział technologii chemicznej, w którym znajdowały się ciekawe wytwory, mogące szczególniej obchodzić krajowy nasz przemysł, jak n. p. rozmaite wytwory z melasy cukrowej uzyskane metodą Szejblera — niezmiernie ciekawe i piękne barwniki i inne wytwory z kropy, cerazina, z wosku ziemnego tutejszo-krajowego, i wiele innych tym podobnych. Nadzwyczaj też ciekawe były **Foraminifery** czyli otwornice z marglu formacyi kredowej z nad tutejszego stawu pełczyńskiego, wypławione i oznaczone przez asystenta chemicznego p. E. Dunikowskiego. Wreszcie zbiór płytek mikroskopowych rozmaitych formacyi i marmury szlifowane p. Jaremczaka.

W ogóle wziąwszy wystawa bardzo dobre zrobiła wrażenie, dając chlubne świadectwo o kierunku i stanie nauki w naszej akademii politechnicznej.

GŁOSY PUBLICZNE.

W sprawie ogródków froeblowskich.

Widząc, jak gorąco do niedawna popieraną była dążność zaprowadzania ogródków froeblowskich w całym kraju, jak pomyślne ich rezultaty ogólne zjednały sobie uznanie, z niecierpliwością oczekiwałam dyskusyi nad tym przedmiotem na tegorocznym zjeździe Towarzystwa pedagogicznego. Zawiodłam się w moich nadziejach, słysząc zdania tak sprzeczne z ust ludzi, od których największego poparcia oczekiwałam.

Rezolucya dr. Lewickiego, spowodowała mnie do powstania w obronie ogródków i matek naszych, dzieci swe tam posyłających. W rozprawie przedmiot nie został wyczerpany, bo nie pozwalał na to obfity program. Zabieram więc tutaj głos, aby odpowiedzieć na ostatni zarzut dra Lewickiego, jakoby przez odrywanie dziecka w pierwszych latach życia od rodziny do szkoły, rozszerzał się zbyteczne zakres wyobrażeń dziecka, które w skutek tego będą niejasne, mętne, chaotyczne. Nie spostrzegłam tego w ciągu mojej czteroletniej praktyki. Ogródki froeblowskie nie są szkołami, a zatem zupełnie nie nauczają. Ogródki mają na celu wolny rozwój, wszystkich czynności duszy, jak również i sił fizycznych. Dziatwy mającej trzy, cztery lub pięć lat nie można męczyć czytaniem lub pisaniem, co tylko do zakresu szkoły należy. Daremną by była praca nasza, gdybyśmy trzechletniemu dziecku mnogość wyobrażeń nasuwali; nie wcisną się one do jego duszy naraz, oprócz tych, które czynią wrażenia na jego umyśle, i które go bezpośrednio otaczają. Umysł zaś dopiero wówczas jest zdolny do przyjmowania wyobrażeń, gdy fizycznie dziecko jest rozwinięte m. Jak wiadomo dziecko przychodzi do zakładu na 4 godziny, właśnie w czasie, gdy matka najwięcej w domu ma zajęcia. Większą zatem część dnia dziecię w domu przepędza, a do ogródka przybywa już z pewnemi wyobrażeniami, bo ma takowe, dom i całe otoczenie osób, natury, miasta nasuwa. Patrząc na te nowe i zagadkowe dla siebie przedmioty, dziecko staje się niemal odurzonem, powstają w niem pojęcia mętne. Ogródek zatem w trzech latach swej opieki nad dzieckiem, dosyć ma do czynienia, by mógł te mętne wyobrażenia wyjaśnić, fałszywe sprostować i wyprowadzić umysł dziecka z chaosu.

Brak środków do zaspokojenia wrodzonego pociągu dziecka do wiedzy, wyradza w niem zbyt wcześnie sformowanie własnego sądu, co wstrzymuje rozwój innych czynności umysłowych, nie zdoła nawet w dzieciątku rozwinąć tak zwanego zdrowego rozsądku, który polega na trafnem rozpatrywaniu przedmiotów rzeczywistego świata. Dlatego też nader ważnem jest zadaniem, aby dziecię z temiż przedmiotami i ich użytkiem zaznajomione zostało i taki też cel mają zakłady Froebla. W poznaniu przedmiotów pod wpływem dobra i piękna, dojrzewa rozsądek, a zrrazem wszystkie inne władze umysłu.

Zbyteczne rozszerzanie wyobrażeń t. j. nad siły wychowanka, sprzeciwiałoby się zasadom psychologicznym a przeto i pedagogicznym. Praca, którą sobie metoda zakreśliła, ma na celu, stosownie do intelektualnej siły wychowanka, podsuwać wyobrażenia, i to zwolna, pojedyńczo, nie naraz.

Powstawano także na zabawy dziecięce, w ogródkach froeblowskich dlatego, że dzieci wrzekomo stają się potem nieuważnemi i bezmyślnemi.

Wewnętrzną istotę dziecka, poznajemy z objawów jego działalności. Tą cechującą działalnością, wszystkim dzieciom wspólną, jest zabawa. Zabawa należy się dziecku, jest jego prawem. Prawem tutaj nazywamy to, do czego jednostki jednego rodzaju dążą bezustannie i niezmiennie, to co się ich cechą charakterystyczną staje. Jak rośliny kwiaty wydają, jak pszczoły miód robią, tak dzieci się bawią, i zabawą żyją.

Pierwszym głównym warunkiem doprowadzenia człowieka do tak doskonałego rozwoju, jaki mu natura przeznaczyła, jest przedewszystkiem nietamowanie wrodzonej działalności dziecinnego wieku, owszem wspieranie i pielęgnowanie tego pierwotnego instynktu. Na tej zasadzie opiera się wyższe znaczenie zabawy dziatek, i ważny cel, do którego ogródek zmierza. Cały materyał zabawy ku temu jest zwrócony. Czy to budowanie, czy układanie wzorów z trójkątów, patyczków, liniјek, czy wyplatanie, modelowanie z gliny, lub wycinanie, wykłuwanie, rysowanie, wszystko to wywołuje samoistną działalność i twórczość ducha w dziecku. Dla tych wszystkich powodów zabawę czyni Froebel środkiem wychowawczym i kształcącym w ogródku.

Froebl widząc, jak brak odpowiednich materyałów niweczy całą fantazyę dzieci, a co gorzej, zabija, przytłumia twórczość, pracował wraz z swą pierwszą żoną nad wyszukaniem materyału odpowiadającego usposobieniu dziecka. nam zaś ogrodniczkom poddał sposoby użycia tychże. Czy zatem sposoby przez Froebla wskazane a przez nas praktykowane, obałamucają umysł dziecka, i są rozumowaniem dla umysłu dziecka niedostępnem, zechce każdy pedagog ocenić, głębiej wniknąwszy w czynności nasze. Jeśli np. 3 letniemu dziecku dam sześć kolorowych piłeczek, i przy każdej rozmawiam o kolorze, w czem jeszcze takowy upatrywać należy? Dalej mówię, że ta piłka jest okrągła, i przytem co jeszcze jest okrągłego? Jeżeli 4 letniemu dziecku podam drewnianą kulę, i robię porównanie z piłką, zapytując o podobieństwo i różnicę — następnie podaję klocek i pytam, co na nim widzi? czy taką okrągłą ma powierzchnię jak kula, a dziecko odpowiadając mi, że nie, tak mojemi pytaniami naprowadzone zostaje, że mi wszystkie ściany pokaże, opisze, a nawet później zliczy; — czy to jest trudnem pojęciem do określenia? Następnie gdy mu podam klocek do podziału i takowy rozłożę i złożę, przeprowadzając wyjaśnienia o całości i częściach, czy mogę przeto zamącić jego wyobrażenia? Gdy stosownie do własnej siły umysłu t. j. w piątym roku podam zabawkę z płaszczyznami, mającą n. p. cztery boki równe, cztery kąty i cztery rogi i daję zaraz nazwę kwadratu, a trzy boki i trzy kąty i rogi trójkątu. Czy to więc tak trudno zniżyć się do umysłu dziecka, aby to zrozumiało?. Wszak dziecko lubi wiedzieć każdą rzecz, którą mu się pokazuje. W ogródku froeblowskim sześcioletnie dziecko ma nawet pojęcie o ułamkach, i dla czegóż nie ma wiedzieć, kiedy samo potrafi jeden i ten sam przedmiot tej samej wielkości na większe i mniejsze części podzielić.

Froebl doniosłe znaczenie przywiązuje do rozpatrywania zasadniczych kształtów, nietylko z powodu, że obznajamiają dziecię w małym zakresie ze stosunkami matematycznemi, lecz głównie dlatego, że ułatwiają ćwiczenie władz umysłowych, rozważania, porównania i sądu. Po zasadniczych kształtach — przeprowadzamy estetyczne i rzeczowe, a wszystkie są ożywione rozmową i zabawą dzieci, wynajdując w zabawkach podobieństwo rozmaitych przedmiotów, przez co dziecię poznaje się lepiej ze życiem i wnika w otaczający je świat. Uczy się przeto roztrząsać, porównywać stosownie do ich własności, przedmioty pod oczy mu podpadające, zaczyna trafny sąd o nich wydawać, i tym sposobem dosięga pierwszego szczebla zdolności myślenia.

Ogródków prywatnych — w których, jak dr. Sawczyński się wyraził języka francuskiego dla spekulacyi uczą — obecnie już nie mamy; gdyż zakład pp. Pietraszewskich, nabyła pani Biruta ze Strażnickich Łukasiewiczowa i tam nad działem froeblowskim ustanowiła mię Rada Szkolna odpowiedzialną kierowniczką.

Jeszcze na wiele innych zarzutów, tak przez dr. Lewickiego jak i przez innych mowców podniesionych, miałabym gotową odpowiedź, lecz zostawiam sobie to do najbliższej sposobności. Zresztą może kto inny kompetentniejszy odemnie do polemizowania z panami pedagogami — odezwie się w obronie ogródków froeblowskich.

Uwagi moje kończę zapewnieniem, że mimo wszelkich zarzutów podnoszonych przeciw ogródkom froeblowskim, nie przestanę pracować dla tej instytucyi z dotychczasową gorliwością, gdyż uważam ją za zbawienną. Przyszłe rezultaty naszej pracy przekonają, że płonne były obawy obecnie podniesione. Hasłem naszej pracy są słowa Froebla: „Pamiętajcie, że dziatwa dzisiejsza, to jest ludzkość lat przyszłych!"

Fryderyka Zielonka, kierowniczka zakładu froeblowskiego przy Seminaryum Żeńskiem we Lwowie

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nafta i okowita.*)

[.] Wiedeń, 28 lipca. *(Korespond. Gaz. Lw.)* Zbyt ważną, byśmy pominąć mogli, a nie pocieszającą dla rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego wiadomość znajdujemy w ostatniej petersburgskiej korespondencyi *Wiener Abendpost*. Wedle niej produkcya nafty w gubernii Baku tak się rozwija, że niebawem nafta rossyjska na cały Wschód zwalczy skutecznie konkurencyę amerykańskiej. Dano już koncesye na zbudowanie drogi żelaznej z miasta Baku do źródeł naftowych, a nadto rurami, na kształt wodociągów, mają być połączone źródła naftowe z morzami Kaspijskiem, Azowskiem i Czarnem. Do wywozu nafty budowane są osobne okręty z żelaznemi rezerwoarami; jeden z nich jest jakoby obliczony na 46.000 pudów. W Astrahaniu poczyniono już zamówienia na milion pudów, które w tym roku jeszcze mają być odstawione. Na miejscu pud nieczyszczonego oleju ziemnego. kosztuje tylko 1 kopiejkę. Mimowoli nasuwa się nam myśl, że wiadomości te rozmyślnie przez interesowanych mogą być przesadzane i rozpuszczane, aby stworzyć podstawę do nieczystej operacyi finansowej.

W tygodniu codopiero ubiegłym ruch w handlu **naftą** przewyższył jeszcze ruch zeszłotygodniowy. Zarazem co do cen objawiła się tendencya zwyżkowa, choć bardzo nieśmiała. Nie można też spodziewać się rychło stanowczego zwrotu ku zwyżce, skoro transakcye teraźniejsze nie są wywołane większem zapotrzebowaniem konsumcyi, lecz dzieją się tylko z powodu nizkich cen dla nagromadzenia zapasów na przyszłość. Są to więc zakupna spekulacyjne, w nadziei zyskania później cen wyższych, co jednak zależeć będzie od stosunku konsumcyi i produkcyi do nagromadzonych zapasów. Co się tyczy jednego z tych czynników, mianowicie produkcyi, zdaje się on po części usprawiedli-

*) Przypadkiem dostał mi się do rąk numer *Dziennika Polskiego*, w którym znajduję przedrukowane ostatnie sprawozdanie moje, nawet bez wzmianki, że to jest przedruk z *Gazety Lwowskiej*. Oświadczam, że przedruk tych sprawozdań, zupełny czy częściowy, jest niedozwolony; co do sprawozdań już przedrukowanych będę dochodził praw swoich na *Dzienniku Polskim*. (Sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*.)

wiać tę spekulacyę; nasze sprawozdanie amerykańskie bowiem donosi o zmniejszającej się produkcyi. Sprawozdanie to, w ogóle pisze, co następuje: Co do towaru surowego, wszystkie sprawozdania miesięczne zgodne są w tem, że produkcya nie powiększa się, lecz zmniejsza, tak, że w miesiącu czerwcu wynosiła na dzień tylko 41.500 barył (po 40 galon), podczas gdy w maju wynosiła 42.500 barył; a więc wyczerpywała ją po większej części wysyłka od źródeł do fabryk, która w przecięciu wynosiła 39.500 barył na dzień. Towar rafinowany, dopóki nie zwiększyła się podaż z drugiej ręki, dosyć trzymał się w cenie. Po cenach teraźniejszych artykuł znajduje więcej odbiorców, i zawarto transakcyj razem na 120.000 barył po większej części z odstawką w wrześniu.

W czasie od Nowego roku do dnia 9 lipca**) wywieziono z wszystkich portów Unii ogółem:

w roku	1878	galon	126,104,633
„ „	1877	„	156,180,764
„ „	1876	„	106,055,752
„ „	1875	„	101.752,333
„ „	1874	„	114,269,233

Z samego portu nowojorskiego wywieziono aż do dnia 9 lipca r. b. 89,082,655 galon (w roku zeszłym 111,719,971); w tygodniu zaś od dnia 2go do dnia 9 lipca 3,106,847 galon, z których na porty europejskie przypadło 2,533,634, mianowicie 1,878.596 galon towaru rafinowanego (na główne place kontynentu nic), a 655,038 towaru surowego (do Bremy 141,500 galon, reszta do Bordeaux, Bajonny i Hull).

Notujemy:

w Wiedniu za 50 kilo *netto* z beczką z dworca z cłem: dnia 21 lipca 9.50, dnia 28 lipca 9.50 zł.;

w Tryeście za 100 kilo *netto* z beczką bez cła: dnia 20 lipca 13.85, dnia 27 lipca 14.25 zł.;

w Bremie za 50 kilo *netto* z beczką: dnia 20 lipca 10.60, dnia 27 lipca 10.65 mrk.;

w Hamburgu za 50 kilo *netto* z beczką: dnia 20 lipca 10.40, dnia 27 lipca 10.60 mrk.;

w Nowym Yorku za galonę (2.$_8$ kilo, 3.$_8$ litra): dnia 20 lipca 10$^5/_8$, dnia 27 lipca 10$^3/_4$ ct. pap.

W handlu okowitą na naszem targowisku ustalająca się pod wpływem notowań zagranicznych tendencya nie zdołała sprowadzić zwyżki w cenie; podwyższono wprawdzie żądania, ale ruch był tak słaby, że właśnie tylko utrzymać się mogła cena bez zmiany. Targowisko peszteńskie zaś, którego tendencya zazwyczaj przedstawia się jako analogia naszego, objawia nawet skłonność do zniżki. Na targowiskach niemieckich. mimo pewnego już osłabienia, datującego się od dnia wczorajszego, panowała niezwykle stała tendencya z wielkim postępem cen w kierunku zwyżkowym. Paryż wciąż fluktuuje, a doszedłszy w ciągu tygodnia do polepszenia o blisko 1 frk., wczoraj stanął na równi z sobotą tygodnia poprzedniego.

Notujemy porównawczo:

Wiedeń	20 lipca	33,	27 lipca.	33	zł.
Peszt	„ „	32.25-32.50 „	„	32-32.50	„
Wrocław	„ „	51.50 „	„	52.70	mrk.
Szczecin	„ „	53 „	„	54.60	„
Berlin	„ „	53.30 „	„	54.50	„
Paryż	„ „	60 „	„	60	frk.

**) Tu prostujemy błąd w ostatniem sprawozdaniu, gdzie zamiast „do dnia 21 lipca“ powinno być „do dnia 2 lipca“.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego w St.-Marx spędzono razem 3753 sztuk; między niemi 1991 galicyjskich, 1672 węgierskich i 90 niemieckich. Z tego wyłączono do środy 815 wołów pozostawionych w kontumacyi. Ruch był ospały; cena polepszyła się prawie tylko co do wołów galicyjskich o 1.50 zł. Płacono: za woły galicyjskie 54—56 zł., za węgierskie 53.50—55 zł., za niemieckie 54—56 zł., za krowy 50—53 zł., za byki 50—52 zł., za bawoły 43 do 46 zł. od 100 kilo m. w. Kupcy utrzymują, że zmniejszyła się konsumcya.

OSTATNIA POCZTA

Ratyfikacya traktatu berlińskiego ze strony władców wszystkich państw, na kongresie reprezentowanych, nastąpiła już, a temi dniami odbędzie się wymiana ratyfikacyj w Berlinie.

Dzisiaj w całych Niemczech odbywają się wybory do parlamentu. Mają one tym razem większe niż kiedykolwiek znaczenie, albowiem rząd zerwał otwarcie z partyą narodowo-liberalną, i bierze czynny udział w ruchu wyborczym, aby wytworzyć sobie większość w parlamencie, któraby bezwarunkowo stała po jego stronie. Kandydaci rządowi mianują się już to konserwatystami, (*Deutsch-Conservative*), już to stronnictwem państwa niemieckiego (*Deutsche-Reichspartei*). Prasa niemiecka nie wróży rządowi zwycięstwa w tej kampanii, a przyszły stosunek stronnictw w parlamencie oblicza jak następuje: Stronnictwo narodowo-liberalne głosów 100 (zamiast 127). postępowcy 28, centrum 100, partya rządowa 100—115, reszta Polacy, Alzatczycy, socyaliści, partykularzyści. Z tego przypuszczalnego załatwienia wynikałoby. że rząd miałby zapewnioną większość tylko w takim razie, gdyby kapitulował albo wobec national-liberałów, albo wobec centrum. W dzisiejszych stosunkach ta druga ewentualność jest daleko prawdopodobniejsza.

Wielkie rozprawy w parlamencie angielskim nad traktatem berlińskim i układem z dnia 4 czerwca rozpoczęć się miały wczoraj. W przededniu tych rozpraw konserwatywny „Carlton Club“ urządził bankiet na cześć delegowanych angielskich na kongresie, lorda Beaconsfielda i markiza Salisbury. W bankiecie wzięło udział 500 członków obu Izb parlamentu. Lord Beaconsfield, odpowiadając na toast rzekł, że większa część zasług za rezultat odniesiony na kongresie, należy się Salisbury'emu. *Premier* usprawiedliwiał dalej zachowanie się pełnomocników angielskich względem Grecyi. Wielkie pochwały oddawał mowca sułtanowi, który okazywał zawsze pojednawcze wobec Grecyi usposobienie. Przez konwencyę angielsko-turecką odpowiedzialność Anglii nietylko się nie zwiększyła ale przeciwnie, zmniejszyła się. Z Berlina wyniósł mowca przekonanie, że gdyby Anglia wystąpowała była z większą stanowczością, nie byłoby przyszło ani do wojny krymskiej ani do ostatniej wojny rossyjsko-tureckiej. W końcu uderzył Beaconsfield ostro na Gladstona za to, że ten konwencyę angielsko-turecką nazwał szaleństwem.

Ciągle jeszcze nadchodzą wiadomości o demonstracyach anti-austryackich, urządzanych przez włoskie stronnictwo czynu. W nocy z Soboty na niedzielę tłum liczący około 200 głów wyprawiał hałasy na Piazza Madama w Rzymie, krzycząc „*Viva Trieste! viva Trento*“ Policya aresztowała kilku głównych krzykaczy, między którymi, jak *Neue Fr. Presse* donosi, znajduje się niejaki p. Gibelli Alfonso, współpracownik *Osservatore Romano* i Marzi Pietro, student należący do stowarzyszenia *degli interessi Cattolici*. Szczegóły te wymagają potwierdzenia, jako podane przez organ wybitnie antikatolicki. Już przedtem rozpuszczono pogłoskę, jakoby w demonstracyach włoskich główną rolę odgrywali ultramontanie, aby tym sposobem skompromitować rząd zjednoczonej Italii. Pogłoski te można było z góry uważać za rozmyślną potwarz; musiały one jednak znaleść wielki rozgłos, skoro kardynał Franchi widział się spowodowanym rozesłać do nuncyuszów apostolskich zagranicą osobny okólnik, w którym najformalniej zaprzeczył tym baśniom, których jedynym celem jest zaszkodzenie papieżowi i katolikom włoskim w opinii świata.

Niedawno doniósł telegram, że gromadka wygnańców bośniackich, wracające do Bośnii, została napadnięta i wymordowana przez Turków. Podług *Presse* rzecz się miała, jak następuje: „Już na wiosnę kilka rodzin bośniackich, które posiadały grunt i chaty w pobliżu granicy dalmackiej i górnego Pogranicza wojskowego, powróciło do swej ojczyzny, aby uprawić swą rolę. Mahometanie z zadowoleniem patrzyli na to w ostatnich czasach, dokładali wszelkiego starania, aby zwabić do Bośnii więcej rodzin bośniackich, co im się też udało, gdyż niedawno przeszło przez granicę pod Srbem kilka rodzin emigrantów. Gdy się rozeszła pogłoska, że wojska austryackie mają zająć Bośnię, wezwali Mahometanie tych Bośniaków, tudzież mały oddział powstańczy pod Tiszkowaczem, aby z bronią w ręku oparli się okupacyi. Tak pierwsi jak i ostatni mieli tyle rozumu, że widząc szaleństwo podobnej propozycyi odrzucili ją stanowczo. Wskutek tego zebrali się stronnicy Kulonewicza bega i napadli Bośniaków, którzy pod Srbem przekroczyli granicę. spalili ich chaty, siano i zboże w polu, wyruszyli następnie ku północy wzdłuż granicy, zapewniając, że w najbliższym czasie wpadną do Dalmacyi i pomszczą się do Zary. Oddział powstańczy pod Tiszkowaczem ze swym walecznym Gołubem Babiczem na czele zachował się wobec tych wypadków jak najspokojniej, ponieważ Turków było wielu a nic do rabowania.“

O zamknięciu za pomocą min morskich kanału Stango i wjazdu do portu kleckiego, tudzież o wysłaniu pancernej fregaty „Salamandry“ na wody albańskie piszą *Pester Lloydowi* z Tryestu: „Zarządzenia te stoją w ścisłym związku z wkroczeniem do Bośnii, gdyż celem ich jest zasłonić tyły armii okupacyjnej od strony morza. Te kroki ostrożności nie są skierowane przeciw wojskom tureckim ani w ogóle przeciw żadnym wojskom regularnym, lecz przeciw wylądowaniu ochotników włoskich na wybrzeżu albańskiem, ku czemu, jak słychać, czynione są potajemnie przygotowania we Włoszech“. Że ta ostrożność nie jest zbyteczną, dowodzi zresztą okólnik rządu włoskiego do prefektów, wskazujący baczność z powodu werbunków, odbywających się na prowincyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Brood, 29 lipca. Przekroczenie granicy państwa przez wojska cesarskie odbyło się dzisiaj w najlepszym porządku i bez przeszkód. Arcyksiążę Jan Salvator wkroczył do Berbiru na czele jednej brygady.

Brood, 29 lipca. Dziś rano przednia straż trzynastego korpusu armii przekroczyła Sawę pod Broodem w obecności generała broni Philippovicha i jego całego sztabu. Przejście odbyło się z największą precyzyą w ciągu trzech godzin wśród głośnych okrzyków radości żołnierzy i tutejszej ludności. Od 10tej godziny sztandar austryacki powiewa na brzegu bośniackim.

Brood 29 lipca. Także pod Gradyską wojska dziś rano przekroczyły granicę w sposób uroczysty. Turecka załoga twierdzy cofnęła się.

Wiedeń, 29 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Sułtan miał wczoraj ratyfikować traktat berliński.

Z Aten donoszą *Pol. Cor.*, że rząd grecki nie zrzeka się wcielenia Janiny w terytoryum, które Turcya Grecyi ma odstąpić,

Z Belgradu donoszą *Pol. Cor.*: Skupczyna przedwczoraj została zamknięta. Przed zamknięciem przyjęła skupczyna odnoszące się do Serbii artykuły traktatu berlińskiego i przedłożenie rządowe o równouprawnieniu żydów, zatwierdziła budowę kolei żelaznej Belgrad-Nisz-Salonika i Belgrad-Nisz-Konstantynopol, i zgodziła się na zawarcie traktatu handlowego z Austryą.

Wiedeń, 30 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza cesarskie rozporządzenie z 25 b. m., według którego w celach okupacyi użyci być mogą konni strzelcy dalmatyńskiej milicyi krajowej na czas niezbędnej potrzeby do służby po za terytoryum państwa. W takim razie podlegać będą komendantowi wojsk okupacyjnych.

Wiedeń, 30 lipca. (*Tel. pryw.*) Wczoraj tylko część korpusu wkroczyła do Bośnii. Dziś wkracza tam reszta wojsk austryackich. Rokowania z Portą w sprawie okupacyi nie zostały ukończone, ale to nie mogło wstrzymać kroku stanowczego. W pierwszej połowie sierpnia sprawy okupacyjne mają być stanowczo uregulowane.

Wiedeń, 30 lipca. (*Tel. pryw.*) Według *Neue fr. Presse* Porta nie odstąpiła od zamiaru zawarcia konwencyi z Austryą i zamierza także po okupacyi Bośnii prowadzić rokowania w tej mierze. Okupacya będzie dokonaną w połowie sierpnia.

Wiedeń, 30 lipca. (*Tel. pryw.*) W Paryżu i w innych stolicach obiegały pogłoski o dymisyi marszałka Mac Mahona. Pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione. Między gabinetem Dufaurea a większością republikańską panuje zupełna zgoda.

Londyn, 30 lipca. Urząd zagraniczny ogłasza dalsze depesze o konwencyi z Turcyą zawartej. Porta życzyła sobie, aby Anglia przyjęła stypulacyę. że nie będzie żądać od Porty żadnej kompensaty za publiczne budowle i reperacye, jeżeliby później Cypr Turcyi zwrócić miała. Rząd angielski zgodził się na to w zasadzie.

W Izbie gmin rozpoczęła się rozprawa nad rezolucyą Hartingtona. Bourke bronił rządu. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 lipca 1878, godzina 2. min. 16. Losy kredytowe 162·25. Węg. akcye kredyt 235.25, Akcye anglo-austr. 115·50. Akcye banku Union 74·—, Akcye kolei Karola Ludwika 240·75, Akcye kolei północnej 205·—, Akcye kolei południowej 77·50. Akcye kolei Alföld 128·25, Akcye kolei Elżbiety 172·50. Akcye kolei Lwów-Czerniow. 136·—. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 124·25. Akcye kolei Rudolfa 124·75. Akcye kolei Albrechta 92·60. Węg. oblig. państw w złocie 68·40. Galic. oblig. indemn. 84·50. L[illegible] z r. 1864 142·75, Akcye kolei siedmiogrod[illegible] kiej 119·—. Akcye banku obro[illegible] 107·50. Losy tureckie 26·75. Akcye ko[illegible] węg.-gal. 91·—. Akcye kolei [illegible] 262·25. Akcye banku związkowego 115·75, Rubel papierowy 1·22½. Wiedeńskie losy —·—, Węgierskie losy 84·—, Mar[illegible] niem. 56·80, Węgierska renta 91·—. [illegible]posobienie silne.

Wiedeń, dnia 29 lipca, godzina 4, minut 2. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 115·25, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 240·50, Południowa 77·50, Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 91·25, Gal. oblig. indemn. 84·50, Gal. listy zastaw, banku włośc. 91·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·25½, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie —.—.

Wiedeń, dnia 30go lipca, godzina 10 minut 38. Akcye kredytowe 263.10. Anglo-Austr. 115·60, Unionsbank 74·25. Kolej Karola Ludwika 240·75, południowa 77·75. Rubel papierowy 1·22½, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, [illegible] bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —. Napoleonsdor 9·20½. [illegible]posobienie silne.

W nieobecności redaktora odpowiedzialny za redakcyę
Dr. Bronisław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 30 lipca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 733.85mm. Psychrometr suchy 17.1°C Psychrometr wilgotny 15.2°C. Prężność pary 11.7mm. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 8. Wiatr N.1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 13.7°R
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 29 lipca 1878.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. H. Roża z Czerniowiec. I. Tercha z Jaworowa.

Hotel Angielski:

Pp. Dr. W. Hankiewicz z Buczacza J. Filipowski z Kocowa. M. Mester z Przemyśla.

Hotel George'a

Pp. S. ks. Lubomirski z Rossyi. M. hr. Borkowski z Melnicy. T. Fedorowicz z Klebanówki. B. Garnysz z Sidorowa. K. Horodyski z Tłustienka. R. Janicki z Łosniowa. W. Janicki z Stubna. M. Jezierski z Wołynia. P. Leonarde z Rossyi.

Hotel Warszawski·

P. M. Giżycki z Nowosielec.

Hotel Langa.

Pp. Z. Regenstreif ze Stanisławowa. H. Wolf z Białej. D. Kohn z Wiednia. J. Trnka z Pragi· J. Irkoski z Pragi.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Kindzierski z Wołkowa. A. Neuhoff z Stryja. Dr. J. Goldszeider z Bukaczowic.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Gigel z Choronowa. A. Soroczyński z Choronowa. Dr. M. Raps z Jaryczowa.

Odjechali ze Lwowa.

Dr. F Fruchtmann do Stryja. Dr. L. Heyne do Złoczowa W. Marynowski do Przemyśla. S. Strzałkowski do Korzelówki.

… nnik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 29 lipca 1878.

	płacą zł. ct.		żądają zł. ct.		
	walutą austr.				
1. Akcye za sztukę.	zł.	ct.	zł.	ct.	
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240	50	243	—	bez kupona
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	135	50	138	—	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	244	—	248	—	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	—	
2. Listy zast. za 100 zł.					bez kupona bieżącego
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	75	86	75	
„ „ „ 4% „	80	—	81	—	
„ „ „ 5% okresowe	85	75	86	75	
Banku hip. galic. 6% w. a.	91	15	92	—	
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	91	—	92	50	
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30	
… kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—	
4. Obligacye za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	60	85	50	
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91		
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25	
5. Losy Miasta Krakowa .	14	25	15	50	
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—	
6. Monety.					
Dukat holenderski	5	30	5	40	
Dukat cesarski	5	35	5	45	
Napoleondor	9	20	9	28	
Półimperyał	9	42	9	58	
Rubel rossyjski srebrny	1	72	1	82	
„ „ papierowy	1	22½	1	24	
100 marek niemieckich	56	50	57	50	
Srebro	100	25	101	75	
Kupony w srebrze	100	—	101	50	

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 26 lipca 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.15	64 30
luty-sierpień	64.15	64.30
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.15	66.30
kwiecień-październik	66.15	66.30
Losy z roku 1839 całe	329.—	331.—
„ „ 1839 piąta część	329.—	331.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.60	114.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	142.75	143.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	141.50	142.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.—	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	99 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 55	74.70
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102 50	103.50
Bukowiny	81 50	82.—
Galicyi	84 75	85.25
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76 25	77.—
Węgier	79.50	80.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.75	116.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	262.25	262.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	770.—	780.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	832 —	834 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	486.—	488.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	174.50	175.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	2055 —	2060 —

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	243 25	243.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	136.50	137.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	263.—	263 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.25	78 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96.—	97 —
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	89 —	90.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.25	103.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 1… 5%	93 —	93 25
„ „ „ „ w … %	95 50	96 50
„ „ „ „ w 30 „ 5½	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.75	86 50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86.50
Gal. banku hipot. po 6%	91 50	92.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.50	92.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 50	96. —
„ „ „ po 5%	86.50	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	74.25	74 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	—.—	103.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.—	98 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.—	101.50
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	100.25
„ „ „ „ III. „	98 40	98.70
„ „ „ „ IV. „	98 —	98 50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	80 25	80.50
z r. 1867	83.—	83.50
z r. 1868	75 25	76.—
z r. 1872	71.—	72 —
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	70.40	70.70
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162 60	163 —
Clarego po 40 zł. m. k.	31.75	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	94 —	94 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.—
Losy miasta Krakowa	14 75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27 90	28.30
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.25	31 75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	15 —
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	36 50	37 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20 50	21 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117 75	118 25
„ „ „ 50 zł m k	61 —	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22. —	23.75
Windischgrätza po 20 zł m. k.	28.25	28.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115 35	115.70
Paryż za 100 fr.	46 05	46.10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 48.—	5 48.50
„ pełnej wagi	5.47.—	5.48 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.26.—	9.27.—
Rossyjski imperyał	9.49 —	9.51.—
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	100 60	100 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 29 lipca 1878.

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	15
„ „ „ w srebrze	66	—
Renta w złocie	74	45
Losy pożyczki z roku 1860	113	50
Akcye banku wiedeńskiego	827	—
„ „ kredytowego	263	50
Londyn	114	95
Srebro	100	25
Napoleondor	9	22
Dukat cesarski men	5	46
100 marek niemieckich	56	80

Dziennik Urzędowy.

(4369 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 6225. C. k. administracya podatków zawiadamia pp. właścicieli domów we Lwowie, że termin do przedłożenia fasyj czynszowych na rok 1879 ustanowiony jest do końca sierpnia 1878.

Fasye sporządzone na podstawie czynszu rzeczywistego lub oszacowanego z roku 1878 należy w tym terminie przedłożyć c. k. administracyi podatków [plac cłowy, 1 II piętro.] inaczej musianoby nałożyć pp. właścicielom, sekwestrom lub zarządcom grzywnę, a w dalszem następstwie poruczyć sporządzenie tychże z urzędu na koszt wspomnionych.

Bliższe wskazówki odnoszące się do sporządzenia fasyj i wymiaru, jakoteż odpisania podatku czynszowego są następujące:

1. Zeznania i opisania części składowych mają być sporządzone na blankietach drukowanych, udzielonych bezpłatnie przez tutejszy ekspedyt.

2. Na fasyi ma być na stronie pierwszej wymienione imię i nazwisko właściciela, liczba domu konskrypcyjna (stara) i według nowego podziału ulic (nowa), a wszystkie rubryki fasyi mają być dokładnie wypełnione.

3. W opisaniu należy wymienić wszystkie części składowe realności.

4. We fasyach, a względnie w podaniu czynszów ma być prócz ugodzonego czynszu także wartość czynszowa udzielonych dodatków, za które właściciel czynsz lub wynagrodzenie pobiera. wymieniona, a kwota czynszu ma być przez lokatorów słowami własnoręcznie wpisania i podpisem stwierdzona.

5 Jeżeli w ciągu roku 1878 czynsze zostały podwyższone lub zniżone, należy tę zmianę tak co do kwoty czynszu, jak co do czasu, w którym zmiana nastąpiła, dokładnie we fasyi podać. O zmianach zaszłych po przedłożeniu fasyi przed upływem roku należy donieść niezwłocznie c. k. Administracyi podatków.

6 Tak fasye, jakoteż opisania domu mają być datowane i podpisem właścicieli i sekwestrów względnie administratorów zaopatrzone z dodatkiem, że czynsz zgodnie z prawdą zeznano, a opisanie domu dokładnie sporządzono.

7. O opróżnieniu i ponownem wynajęciu należy w 14 dniach pisemne doniesienie przedłożyć c. k. Administracyi podatków celem opisania podatku czynszowego.

Z c. k. Administracyi podatków,
we Lwowie, dnia 24 lipca 1878.

(4364 1—3) **Edykt.**

L. 4338. Ze strony c. k. sądu powiatowego uwiadamia się nieznanych sądowi spadkobierców Andryja Sołtysa z Zieliniec, iż przeciw nieobjętej masie spadkowej tegoż wniósł dnia 26 czerwca 1878 d l. 4338, Jozef M. Kohn z Jezierzan pozew o zapłacenie kwoty 260 zł., na który termin do sumaryeznej rozprawy na dzień 28 sierpnia 1878, o godzinie 10 rano wyznaczono, i dla masy tej kuratorem Szymona Żołyńskiego z Zieliniec ustanowiono.

Wzywa się przeto interesowanych aby kuratorowi ustanowionemu potrzebną do obrony pozwanej masy informacyę udzielili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać muszą.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów dnia 30 czerwca 1878.

(4360 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1683/pr. Jego Ekscelencya pan Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował reskryptem z dnia 22 lipca 1878 l. 3715 przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie na trzecią zwyczajną tegoroczną kadencyę, której posiedzenia w dniu 2 września 1878 o godzinie 9 przed południem otwarte będą: prezydenta c. k. sądu obwodowego Ryszarda Zawadzkiego, zastępcami zaś przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego Maksymiliana Grabowskiego, Jana Daneckiego, Pawła Mossora, Walentego Siek erzyńskiego i Adolfa Horę.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Tarnów 26 lipca 1878.

(4361) **Edykt.**

L. 11859. C. k sąd obwodowy w Tarnowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w postępowaniu konkursowem do majątku Jędrzeja i Maryanny Wolińskich w miejsce ustępującego z Zassowa c. k. sędziego powiatowego p. Władysława Rożańskiego zamianował komisarzem konkursowym p. Józefa Głuszkiewicza, jako obecnie w Zassowie fungującego c. k. sędziego powiatowego.

Tarnów dnia 11 lipca 1878.

(4379 1—3) **Edykt.**

L. 1225. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredyt włość. przeciw Józefowi Switlikowi kwoty 200 zł. względnie 191 zł. 81 ct. w. a. z 12 prc. odsetkami od 20 czerwca 1870 bieżącemi tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie niezaszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 złr. 17 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 36 rep. 3 w Obroszynie położonej, w trzech terminach a to w dniach 8 sierpnia 1878 i 5 września 1878 za lub wyżej ceny szacunkowej a dnia 24 października 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 400 zł. w. a.
Wadyum 40 zł.

Dla leżącej masy Józefa Switlika ustanowiony adw. dr. Flakowicz kuratorem.

Z c. k. sądu powiatowego
Gródek 15 czerwca 1878.

(4366 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4826. C .k. sąd powiatowy w Staremmieście do publicznej wiadomości podaje, iż dnia 14 sierpnia 1878, o godz. 11. p. p. w tusądowej miejscowości Tycha, egzekucyjna sprzedaż ruchomości u Jakóba Waltenberga na rzecz Elżbiety Kallmann, zagrabionybh mianowicie ruchomego parowego tartaku (lokomobile) za gotową zapłatę się odbędzie.

Stare-miasto 13 lipca 1878.

(4359 1—3) **Edykt.**

L. 7593. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że na zaspokojenie

1). resztującego kapitału pożyczkowego w kwocie 238292·30 franków francuzkich w złocie z 5⁷/₁₀% odsetkami i prowizyą od 31 stycznia 1878 bieżącemi

2). 6% odsetków zwłoki od reszty zapadłej na dniu 1 października 1876, piątej raty w kwocie 2546 63 franków od 29 grudnia 1877, od zapadłej na dniu 1 kwietnia 1877 szostej raty w kwocie 7812·50 franków od 1 kwietnia 1877 i od zapadłej na dniu 1 października 1877 siódmej raty w kwocie 7812·50 franków do 1 października 1877 począwszy aż do rzeczywistej zapłaty bieżących również w francuzkich frankach w złocie płatnych.

3). kosztów egzekucyjnych uchwałą c. k. sądu krajowego wiedeńskiego w kwocie 36 zł. 25 ct. wal au. przyznanych tudzież na zabezpieczenie wszelkich możliwych kosztów złożonej w kwocie 1000 zł. w. a. kaucyi, jakoteż i tę kaucyę możliwie przewyższających w przyszłości przyznać się mających kosztów sądowych i egzekucyjnych odbędzie się w dniach 6 września, 10 października i 8 listopada 1878 każdym razem o 10 godzinie rano w gmachu sądowym publiczna sprzedaż licytacyjna dóbr Hruszów z przyległ. Kłonice i Szczepłoty nieobjętej masy spadkowej dłużnika Władysława hr. Rozwadowskiego własnych, na rzecz c. k. uprz. ogólnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego we Wiedniu.

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki w sumie 287.000 zł. w. a. przyjęta. Wadyum wynosi 28 700 zł. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach dobra te poniżej ceny szacunkowej sprzedane nie będą.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem uwiadamia się wierzycieli hipotecznych znanych do rąk własnych, zaś masę spadkową Seweryna hr. Borkowskiego i z miejsca pobytu niewiadomych Józefa Schönfelda i Ludwika Bobowskiego, jakoteż tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 27 kwietnia 1878 prawo hipoteki na rzeczonych dobrach uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza albo późniejsze pisma sądowe albo wcale nie lub nie na czasie doręczone zostały przez kuratora adwokata dr. Gawła z substytucyą adw. dr. Tarnawskiego ustanowione o.

Przemyśl 30 czerwca 1878.

(4388 1—3) **Edykt.**

L. 30144. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy zagubionej według podania 2% obligacyi dostawy naturaliów z dnia Wiedeń 1 listopada 1829, n. 4637/1002 na 381 zł. 20 ct. opiewającej na gminę Dmytrów Złoczowskiego obwodu, z wylosowanej, w dniu 2 stycznia 1863 pod ser. n. 486 ażeby takową w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, sądowi, okazali, ile że po bezskutecznym upływie tego czasu rzeczona obligacya za umorzoną uznaną zostanie.

Lwów d. 15 czerwca 1878.

(4387 1—3) **Edykt.**

L. 415. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia należytości Maryanny Weksberg w kwocie 208 złr. 30 ct. a. w. z przyna. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż przez licytacyę realności pod l. k. 42 w Swinnej położonej z ¹/₃ części półrolka Marszałków i z połowy stodoły i z połowy piwnicy się składającej Jakóba Marszałka własnej ciała tabularnego nieustanowiącej w trzech terminach dnia 1 sierpnia 2 września i 1 października 1878 każdym razem o 9 godzinie 10 rano i że na trzecim terminie realność ta nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 407 złr. 50 ct.
Wadyum 40 złr. 75 ct.

Resztę warunków i protokół oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żywiec dnia 28 lutego 1878.

(4376 1—3) **Edykt.**

L. 7408. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 150 złr. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 83 złr. 19 ct. odbędzie się na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 trzech terminach dnia 20 sierpnia, 24 września, i 22 października 1878 każdym razem o godzinie 9tej rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Stanisława Bystrowskiego własnej pod l. k. 51 w Odporyszowie w powiecie Tarnowskim położonej niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 700 złr. a. w. a wadyum 70 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
miejsko delegowany
Tarnów dnia 4 maja 1878.

(4380 1—3) **Edikt.** Zl. 5001.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Peczeniżyn wird hiemit bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung des Betrages von 630 fl. ſ. N. G. die Relizitation der sub. CN. 59 zu Tłumaczyk gelegenen, keinen Tabularkörper bildenden, der liegenden Masse nach Josef Gerejczuk eigenthümlich gehörigen Realiät bei einem einzigen Lizitatinnstermine d. i. am 29 August 1878 um 10 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude des k. k. stadt. del. Bezirksgericht in Kolomea am welchen Preis immer zu Gunsten des Itzig Hersch Kriegsman als Rechtsnehmer des Hersch und der Pesie Kamel vorgenommen werden wird.

Der Grundbuchsanszug, der Schätzungsact können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden. Das Vadium beträgt 85 fl. Wovon sämtliche Interessanten mit Bezug auf das Edict vom 14 Mai 1875 Zl. 305 verständigt werden.

Peczeniżyn den 9 Juli 1878.

(4365 1—3) **Edykt.** L. 1869.

C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. w. a. względnie niezapłaconej jeszcze reszty 222 złr 34 ct. w. a. odbędzie sie na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 9 września 10 października i 11 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Mateusza Olesia alias Olelesiaka własnej pod pod l. k. 13 rep. 15 w Komornikach tutejszego okręgu sądowego położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 750 złr. w. a. a wadyum 75 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy
Dobczyce dnia 19 lipca 1878.

(4353 2—3) **Edykt.**

L. 6680. Dnia 2 sierpnia 1878, dnia 4 września 1878 i dnia 2 października 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 61 w Kocurowie Seńka Korsaka własna, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego pto 89 zł. 19 ct. w. a. z p. n.

Cena wywołania 300 zł. zakład 30 zł. w. a.

Bliższe warunki i akt zastawniczego opisania przejrzeć można w tusądowej kancelaryi.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 31 stycznia 1878.

(4343 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4448. Ces. król. sąd powiatowy w Kozowie czyni wiadomo, że na podaną prośbę Salamona Weinstoka, na zaspokojenie wywalczonej przez niego wierzytelności 310 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. d. 180 w Kozowie, egzekutora Jankla, Wolfa, Rachli Löppman, a to w terminach: dnia 22 sierpnia, 23 września i 22 października 1878, każdym razem o godzinie 9 rano tu w c. k. sądzie przedsięwziętą będzie.

Cenę wywołania stanowi suma 1500 złr. w. a.

Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć do c. k. komisyi licytacyjnej w gotówce wadyum 150 zł. w. a.; reszta warunków licytacyjnych, oraz księga gruntowa mogą być każdego czasu w zwykłych urzędowych godzinach w registraturze sądu powiat. Kozowy przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Kozowa 10 lipca 1878.

(4333 2—3) **Edykt.**

L. 10637. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż p. Helena z Chwalibogowskich Holzerowa, na dniu 13 sierpnia 1877 do l. 43140 w tut. sądzie prośbę o dozwolenie wydzielenia części dóbr Radgoszcz „Narożniki", Pustka Miotłowska i „Dworyk między baguniskami" zwanej, z wspólnego ciała tabularnego dóbr Radgoszczy i utworzenie dla onejże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Narożniki" wniosła, wskutek czego też uchwałą t. s. z dnia 6 października 1877, l. 43140, utworzenie proszonego ciała tabularnego dozwolone zostało.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym: M. Witkowskiej, Majerowi Brand, Wiktorowi Ezrielowi i Breindli z Lesserów Hollender, do rąk równocześnie w osobie adwokata dr. Wład. Czemeryńskiego z zastępstwem adw. dr. Mar. Siterskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem tychże nieobecnych, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw, stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Lwów dnia 6 kwietnia 1878.

(4347 2—3) **Edykt.**

L. 8773. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Edwarda Zaklikę z życia i miejsca pobytu nieznanego, tudzież spadkobierców jego z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim o wykreślenie prawa ewikcyi z dóbr. Rachówka Włodzimierz hr. Dzieduszycki pozew wytoczył, na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 8773 pozwanemu wniesienie pisemnej obrony do 90 dni polecano.

Oraz postanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie adw. dr. Skórskiego z zastępstwem adw. dr. Kozłowskiego i poleca pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 30 czerwca 1878.

(4356 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3171. W dniach 28 sierpnia, 30 września i 30 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w zabudowaniu sądowym publiczna sprzedaż realności pod l. 225 w Żółtańcach ciała tabularnego nie stanowiącej w celu zaspokojenia pretensyi Alojzego Kantor przeciw Iwanowi Horbań i Wasylowi Horbań o 125 zł. a. w. z pn.

Cena szacunkowa 1700 zł. a. w. wadyum 170 zł. a. w., resztę warunków można przeglądnąć w registraturze.

Kulików dnia 14 grudnia 1877.

(4321 2—3) **Edykt.**

L. 7262. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Marcellego Pilatowskiego w sumie 10.600 złr. z p. n. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności w Samborze pod l. 49/71, 72, 73, 74, położonej dłużnika Edwarda Kampfa własnej pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność pod l. 49st./71, 72, 73, 74, n. w Samborze w dzielnicy przemysz położona do Edwarda Kampf należąca tak jak ją Edward Kampf posiada i posiadać ma prawo.

2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności 19708 złr. 78 ct.

3. Każdy chcąc wziąść udział w licytacyi obowiązany będzie złożyć wadyum do rąk komisyi w kwocie 1970 złr. a. w. w gotówce lub w papierach wartościowych według ostatniego tychże kursu.

4. Wadyum kupiciela w depozycie sądowem przechowanem i w cenę kupna wliczonem innym zaś licytantom zaraz po odbyciu licytacyi zwrócouem będzie.

5. Licytacya odbędzie się w dwóch terminach t. j. na dniu 4go września 1878 i na dniu 2go października 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym na których terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną będzie.

6. W razie gdyby ta realność w powyższych dwóch terminach sprzedaną nie została wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków sprzedaży termin na dzień 9go października 1878 o godzinie 10 przed południem na który dłużnika i wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem wzywa się że ci wierzyciele którzyby się na tym terminie nie jawili jako przystępujący do większości jawiących się uważani będą.

Resztę warunków licytacyi wyciąg tabularny i akt szacunkowy wolno w tutejszej registraturze wglądnąć.

Dla wierzycieli którymby uchwała niniejsza albo wcale nie albo nie dość wcześnie doręczona być mogła jako też tych wierzycieli którzyby po dniu wydania extraktu tabularnego t. j. od dnia 25 czerwca 1877 na hipotekę tej realności weszli został ustanowiony kuratorem adwokat Dr. Budzynowski w Samborze.

Z c. k. sądu obwodowego

Sambor dnia 16 lipca 1878.

(4341 2—3) **Edykt.** L. 4430.

C. k. sąd powiatowy w Ulanowie uwiadamia niniejszem niewiadomą z miejsca pobytu Hannę Bąk o prz, padłej jej wedle następstwa prawnego części spadku po Janie Kata zmarłym w Studzieńcu i wzywa, by taż w przeciągu jednego roku od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, zgłosiła się w sądzie ulanowskim, lub w miejsce ustanowionego dla niej kuratora Michała Szwedo ustanowiła pełnomocnika, gdyż w przeciwnym razie postąpi się wedle przepisów ustawy.

Z c. k. sądu powiatowego.

Ulanów dnia 30 czerwca 1878.

(4349 2—3) **Edykt.**

L. 10829. Ces. kr. sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze niniejszem zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Leibę Ehrenwalda, że Nathan Feldmann przeciw niemu pod dniem dzisiejszym do l. 10829 nakaz zapłaty względem sumy 50 zł. aw. zpn. uzyskał, tudzież, że dla niego kuratorem adw. dr. Witza z zastępstwem adw. dr. Kohna ustanowiono, którym pozwany odpowiedne, środki do obrony udzielić, lub innego zastępcą z powiadomieniem sądu ustanowić ma.

Sambor dnia 16 lipca 1878.

(4339 2—3) **Edykt.**

L. 2213. Na zaspokojenie wierzytelności Wincentego Sławika wynoszącej 525 zł. odbędzie się w sądzie tutejszym 20 września, 25 października i 29 listopada 1878 o godzinie 10 przymusowa licytacya tabularnej realności dłużnika Henryka Rutkowskiego pod l. 148 przedmieście krakowskie w Jarosławiu położonej na 18553 zł. oszacowanej a to przy pierwszych dwóch terminach wyżej przy trzecim niżej ceny szacunkowej. Wadyum wynosi 1855 zł. Wyciąg tabularny akt szacunkowy i szczegółowe warunki w registraturze do przejrzenia.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jarosław 30 maja 1878.

(4331 2—3) **Edykt.**

L. 7515. C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie podaje niniejszem do wiadomości iż na zaspokojenie należytości zakładowi kredytowemu włościańskiemu w Lwowie przeciw małżonkom Wojciechowi i Wiktoryi Piekarzom w Woli dalszej w kwocie 260 złr. 20 ct. a. w. z pn. przyznanej odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 30 sierpnia 27 września i 25 października 1878 każdym razem o godzinie 9tej rano publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 58/11 w Woli dalszej położonej a dłużnikom Wojciechowi i Wiktoryi Piekarzom własnej a to na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim terminie zaś także i poniżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 1000 złr.

Wadyum 100 złr. w. a.

Resztę warunków i protokół zastawowego opisania sprzedać się mającej realności można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Łańcut dnia 31 marca 1878.

(4357 2—3) **Edikt.** Zl. 28573.

Vom k. k. Landes Gerichte zu Lemberg wird über Ansuchen des Hersch Günsberg den Inhaber des angeblich in Verlust gerathenen vom Eduard Kiszelényi in Lemberg am 24 Juli 1865 zu Gunsten des Hersch Günsberg über die am 24 September zahlbare Summe pr. 80 fl. ausgestellten Schuldscheines aufgetragen, diesen Schuldschein binnen Einem Jahre so gewiß vorzulegen, als derselbe sonst für nichtig erklärt werden wird.

Lemberg 22 Juli 1878,

(4338 2—3) **Edykt.**

L. 7129/3513. Ck. sąd powiatowy w Chodorowie czyni wiadomo, iż na żądanie uprz. zakładu kred włość. w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 346 zł. 96 ct. z większej 400 zł. w. a. pochodzącej z odsetkami 12 prc. od 22 lutego 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nskoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 10 zł. 98 ct. a. w. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 5 zł. 12 ct. w. a, przymusowa sprzedaż realności dłużniczej w Strzeliskach starych pod nr. 2/43 położonej, w dniu 26 września 1878, na dniu 27 września 1878 i na dniu 28 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 800 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Chodorów dnia 18 czerwca 1878.

(4382) **Ogłoszenie.**

L. 2408. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że arkusze posiadania gminy Trepcza do 5 sierpnia 1878 w registraturze sądowej złożone są.

Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 6 sierpnia 1878.

Sanok dnia 26 lipca 1878.

(4385) **Obwieszczenie.**

L. 7062. Miejscowe dochodzenia celem zaprowadzenia księgi gruntowej w gminie Kołodróbka rozpoczną dnia 12 sierpnia 1878.

Interesowani zechcą się zgłosić i prawa swe ustawowo ochraniać.

Zaleszczyki 20 lipca 1878.

Michał Klusik

c. k. sędzia powiatu.

(4383) **Ogłoszenie.**

L. 7177. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Nisku zawiadamia, że dochodzenia celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy „Słup Maziarnia" w dniu 1 sierpnia 1878 rozpoczyna.

Każdy, mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się do powyższej komisyi w Stanach urzędującej zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Stany dnia 25 lipca 1878.

(4371 1—3) **Edykt.** L. 1012.

W sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Fedorowi Gulak i Annie Gulak o zapłacenie kwoty 100 złr. a. w. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 27 sierpnia 24 września i 22 października 1878, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 1032. w Horodence położonej do Fedora Gulaka i Auny Gulak należącej i ciała tabularnego nie stanowiącej a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, cena wywołania 200 zł. wadyum 20 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisania zastawniczego i oszacowania złożone są w sądzie do wolnego przejrzenia.

Od c. k. sądu powiatowego.

Horodenka dnia 30 czerwca 1878.

(4377 1—3) **Edykt.**

L. 1925. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez Antoniego Laukotkę przeciw Janowi Hobler kwoty 1300 zł. a. w. z 15% odsetkami od dnia 1 września 1876 bieżącemi, przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwocie 3 zł. 37 ct. 12 zł. 8½ ct. i 2 zł. 42 ct. 7 zł. 76 ct. i mniejszych egzekucyjnych w kwocie 8 zł. 41 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej nietabularnej pod l. 17 w Burgthalu w trzech terminach a to: dnia 8 sierpnia, i 5 września 1878 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 17 października 1878 poniże tej ceny o godz. 10 rano.

Cena wywoławcza 2700 zł.

Wadyum 270 zł.

Z c. k. sądu powiatowego.

Gródek dnia 29 czerwca 1878.

(9079 1—3) **Edikt.** Zl. 4358.

Vom k. k. Kreisgerichte in Przemyśl wird kundgemacht, daß in der Exekutionssache des Friedrich Feustel wider August Freiherrn von Künsberg Langenstadt wegen Zahlung von 15000 fl. baierischer Währung s. N. G. Behufs Hereinbringung der, vom Friedrich Feustel wider August Freiherrn von Künsberg Langenstadt erstegten Forderung von 15000 fl. baierischer Reichswährung sammt Nebengebühren zur exekutiven Feilbiethung der in der Lemberger Landtafel vormals auf den Schuldner August Freiherrn v. Künsberg Langenstadt verbücherten, im ehemaligen Sanoker Kreise gelegenen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt Zugehör hiemit gemäß §. 432 der G. O. ein vierter Termin und zwar auf den 28 August 1878 um 10 Uhr Vormittags ausgeschrieben wird.

1) Die den Gegenstand der Feilbiethung bildenden, im Bezirke Liske, im Sprengel des hiesigen k. k. Kreisgerichtes in Galizien gelegenen landtäflichen Güter Ustrzyki górne und Wołosate s. allem Zugehör und Rechten werden pr. Pausch und Bogen, ohne Gewährleistung an den Meistbiethenden verkauft werden.

2) Diese Güter werden beim obigen Termine auch unter dem Schätzungswerthe derselben d. i. unter 66.109fl. 75 kr. ö. W. verkauft werden.

3) Das Vadium beträg 5000 fl.

Der Tabularextrakt, der Schätzungsact und die übrigen Feilbiethungsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Von dieser Lizitation werden die Streittheile, der, laut Dom. 461 pag. 374 n 31 haer. intabulirte und im Auslande wohnende Eigenthümer der zu verkaufenden Güter Hrr. Bartolomeus Schnellen, zu eigenen Händen und zu, Händen des demselben in Person des Adv. Dr. Łużecki mit Substitution des Adv. Dr. Mendrochowicz bestellten Curators ad actum, ferner das k. k. Steueramt in Lisko dann die k. k. Finanzprokuratur Namens des h. Aerars und des Pfarramtes in Ustrzyki górne, so wie die bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, die unbekannten Wohnortes sich aufhaltenden Hypothekargläubiger Josef Karl Hait und Franz Feiherr v. Künsberg zu Händen des, demselben in Person des Adv. Dr. Mochnacki mit Substitution des Adv. Dr. Smutny bestellten Curators, endlich die Hypothekargläubiger Feiwel Polturak, J. G. Deutsch et. Comp. J. G. Postelberg, Marya Czajkowska denen bereits der hiergerichtliche Bescheid vom 28 Juni 1876 Zl. 6874 nicht zugestellt werden konnte, so wie überhaupt sämtliche jene Hypothekargläubiger denen der gegenwärtige h. g. Lizitationsbescheid aus was immer für einer Ursache entweder gar nicht oder nicht zeitlich zugestellt werden könnte, dann jene Hypothekargläubiger, deren Rechte bezüglich dieser Güter erst nach dem 21 Februar 1876 landtäflich eingetragen werden sollten zu Händen der für dieselben in Person des Adv. Dr. Reger mit Substitution des Adv. Felsztyński bestellten Curators, so wie durch die vorstehenden Edicte verständigt.

Przemyśl den 17 Juli 1878.

(4372 1—3) **Edykt.**

L. 10334. W sprawie egzekucyjnej dyrekcyi zakładu kredyt. włościańskiego przeciw Petrowi Knyszuk o zapłacenie kwoty 86 zł. 76 kr. aw. zpn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 27 sierpnia, 24 września i 22 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 231 w Oknie położonej do Petra Knyszuka należącej i ciała tabularnego nie stanowiącej a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 150 zł. przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 150 zł. wadyum 15 złr. a. w.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisania zastawniczego i oszacowania złożone są w sądzie do wolnego przejrzenia.

Z c. k. sądu powiatowego.

Horodenka dnia 30 czerwca 1878.

(4252 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 452. W celu obsadzenia posady c. k. notaryusza w Złoczowie opróżnionej, ogłasza się konkurs.

Kompetenci mają wnieść swe odnośne prośby należycie instruowane, za pośrednictwem swych władz przełożonych do podpisanej c. k. Izby notaryalnej do dni 30, od dnia ostatniego pomieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, licząc.

Z c. k. Izby notaryalnej

Lwów dnia 6 lipca 1878.

(4391) **Obwieszczenie**

L. 84/pr. Dodatkowo do obwieszczenia z d. 7 lipca 1878 do l. 84 oznajmia się, że dla czwartej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenie przy c. k. sądzie krajowym karnym we Lwowie rozpocząć się dnia 2 września 1878 o godzinie 9 z rana, zamianowało Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego zastępcą przewodniczącego sądu przysięgłych także radcę c. k. sądu krajowego Edmunda Wesołowskiego.

Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego

Lwów dnia 29 lipca 1878.

(4378 1—3) **Edykt.**

L. 606. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia przez Eliasza Czornego przeciw Dańkowi Czornemu wywalczonej kwoty 50 zł w. a. przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 zł. 86 ct., 6 zł. 56 ct., 4 zł. 6½ ct. i 6 zł. 60 ct. a. w. tudzież niniejszych kosztów 6 zł. 94 ct. a. w. egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności włościańskiej, nietabularnej pod l. k. 50 w Haliczanowie Dańka Czornego własnej, protokołem z 27 listopada 1876 l. 7581 opisanej w trzech terminach zawsze o 10 godzinie rano, a to dnia 8 sierpnia 1878 i 5 września 1878 wyżej lub za, dnia 24 października 1878 nawet poniżej ceny szacunkowej.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek 28 maja 1878.

(4355 2—3) **Edykt.** L. 2489.

C. k. sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia z miejsca pobytu i z życia niewiadomego Peisecha Reetter, iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 14 kwietnia 1878 l. 2489, dotyczącej zaintabulowania Jakóba Wexlera za właściciela realności pod l. k. 52 w Komarnie położonej, kuratorem pana Antoniego Górskiego, burmistrza miasta Komarna ustanowiono.

Komarno 14 kwietnia 1878.

(4368 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1504. C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 173 zł. 46 w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności pod Nr. konsk. 67 subrep. 96 w Pudbużu położonej, dłużnika Stefana Manycz własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 20 sierpnia 1878 o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Podbuż dnia 11 czerwca 1878.

(4352 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5567. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 14 sierpnia 1878 i w dniu 19 września 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Augusta Frenzla w ilości 600 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 333 w Białej w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głow. gminy Białej tom V pag. 1 n. 1 haer. do Augusty Sohlichowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 2023 zł. 46 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 202 zł. 34 ct. aw.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w Registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Ichheiser.

C. k. sąd powiatowy w Białej 12 lipca 1878.

(4302 3—3) **Edykt.**

L. 6902. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie wierzytelności Sary Racheli Grünfeld z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna połowy realności l. 26 w Tarnowie na Zawalu położonej do Jakóba Grünfelda a względnie tegoż masy spadkowej należącej

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach dnia 16go sierpnia i 23go września 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 374 złr. w. a. poniżej której w terminach powyższych połowa tej realności sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 38 złr.

Resztę warunków wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje wyznacza się termin na dzień 7go października 1878 o godzinie 10 rano na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obydwie strony c. k. urząd podatkowy c. k. prokuratoryę skarbową we Lwowie wszystkich wierzycieli hipotecnych a mianowicie Marcina Potaczewskiego Józefa Urbanka Maryannę Buczek Samuela Henfelda wszystkich z życia i miejsca pobytu niewiadomych jak również i tych wierzycieli którzyby po dniu wniesienia tego podania do hipoteki realności pod l. 26 w Tarnowie na Zawalu weszli lub którymby uchwała ta lub później zapaść mogące z jakiegokolwiekbądź powodu nie zostały doręczone do rąk kuratora p. adw. Dra. Maławskiego z substytucyą p. adw. dra. Forysta tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 22 czerwca 1878.

(4304 3—3) **Edykt.** L. 2372.

Ces. król. sąd powiatowy w Krośnie niniejszem edyktem wiadomo czyni, że na zaspokojenie sumy 1000 zł. w. a. z odsetkami po 6% od sta, od dnia 22 lipca 1867 aż do zapłaty kapitału liczącemi się, tudzież kosztów sądowych w kwocie 13 zł. 75 ct. i egzekucyjnych tak przyznanych w kwocie 12 zł. 87 ct. i 36 zł. w. a., jak i terazniejszych w kwocie 10 zł. w. a. przyznających się przez c. k. prokuratoryję skarbu imieniem konwentu OO. Franiszkanów w Krośnie przeciw Mojżeszowi Grünspanowi, ugodą sądową z dnia 13 października 1870 l. 4205 wywalczonej, przymusowa publiczna sprzedaż realności, pod nkon. 181 w Krośnie położonej „Rutkoszczówka" zwanej, według dom. tom. 3 pag. 150 & 151. n. 9. haer. Mojżesza Grünszpana własnej; tudzież realności pod nkon. 232. w Krośnie „Borkoszczówka" zwanej, według dom. tom. 4 pag. 76 n. 10. haer. tegoż Mojżesza Grünszpana własnością będącej dozwoloną została, która to sprzedaż w dwóch terminach, a to dnia 26 sierpnia 1878 i dnia 30 września 1878, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami, przeprowadzoną zostanie.

1) Za cenę wywołania realności, pod nkon. 181 Rutkoszczówka, i realności pod nkon. 232 Borkoszczówka zwanych, obydwóch w Krośnie położonyh, stanowi się ich wartość oznaczona w akcie oszacowania z dnia 25 kwietnia 1873 l. 1984 a mianowicie: realność pod nkon. 181 w kwocie 6847 zł. w. a., zaś realność pod nkon. 232 w kwocie 1447 zł. w. a.

2) Obydwie powyższe realności pod nkon. 181 i pod nkon. 232 w Krośnie sprzedane będą jednocześnie w powyższych terminach licytacyjnych, lecz każda z osobna i to tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową.

3) Każdy mający chęć kupna, winien złożyć do rąk komissyi licytacyjnej jako zadatek 5 od sta ceny wywołania w gotówce, lub papierach państwowych, lub też w listach zastawnych galic. ziemskiego Towarzystwa kredytowego, według kursu dziennego, lub wreszcie w książeczkach kasy oszczędności, według kwoty imiennej'

4) Na wypadek, jeśliby te realności w pierwszych dwóch terminach, oznaczonych na dzień 26 sierpnia 1878 i na dzień 30 września 1878 nie mogły być sprzedane za cenę wywołania, lub wyżej tej ceny ustanawia się termin do ułożenia ułatwiających warunków na dzień 22 października 1878 o godzinie 4 popołudniu z tem oznajmieniem, że niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Dalsze warunki licytacyj mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

O zarządzeniu niniejszej sprzedaży zawiadamia sąd tak osoby chęć kupna mające, jako też strony obydwie, wierzycieli na obydwóch powyższych realnościach nkon. 181 i 232 w Krośnie zahipotekowanych, niemniej wszystkich wierzycieli, którymby uchwała ta lub późniejsze z jakichkolwiek bądź powodów na czasie doręczone być niemogły, lub którzyby po dniu 29 stycznia 1878 prawo hipoteki na rzeczonych obydwóch realnościach uzyskali przez równocześnie ustanowionego dla nich kuratora pana Tomasza Aschenbrenera.

Krosno dnia 20 maja 1878.

Doniesienia prywatne.

L. 441. (4342 2—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy Podhajecki rozpisuje konkurs na prowizoryczną posadę lekarza ordynującego przy szpitalu powszechnym w Starem-mieście przy Podhajcach; stabilizacya tej posady co najmniej po roku praktyki nastąpić może.

Na mocy reskryptu wysok. Wydziału krajowego z dnia 10 lipca b. r. l. 36638 mogą kompetować o tę posadę tylko panowie doktorowie wszech nauk lekarskich, albo doktorowie medycyny i chirurgii; pensya oznaczona budżetem przez Radę powiatową 500 zł. rocznie; termin wnoszenia podań do kancelaryi Wydziału powiatowego oznacza się do 20 sierpnia br.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Podhajcach 25 lipca 1878.

L. 5513. Ces. król. uprzyw. (4389 1—3)

kolej Arcyks. Albrechta.

Ogłoszenie.

Otwarcie przystanku
Czerkasy
dla transportu osób i pakunków podróżnych od 15 sierpnia 1878.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że dnia 15 sierpnia 1878 zostanie otwartą nasza strażnica Licz. 24, położona we wsi Czerkasy między stacyami Szczerzec i Mikołajów jako „przystanek Czerkasy" dla transportu osób i pakunków podróżnych.

Bilety do Czerkas jak również z Czerkas nie będą wydawane. Podróżni, jadący w kierunku od Lwowa, którzy w Czerkasach pociąg opuścić zamierzają, winni się w bilety do Mikołajowa zaopatrzyć; ci zaś, którzy jadą w kierunku od Stryja, muszą posiadać bilety do Szczerca. Wsiadający w Czerkasach podróżni nie otrzymują tamże biletów, są jednak obowiązani od poprzednio za Czerkasami położonej stacyi przypadającą należytość złożyć.

Należytość tę płaci się przy pociągach w kierunku od Lwowa w Mikołajowie — przy pociągach zaś w kierunku od Stryja w Szczercu; również można we wskazanych stacyach biletów do dalszej podróży nabyć.

Pakunki podróżnych do Czerkas przyjmują wszystkie stacye za obliczeniem należytości do najbliższej za Czerkasami położonej stacyi Mikołajów a względnie Szczerzec. W przystanku Czerkasy przyjmuje się pakunki podróżnych tylko za pobraniem należytości przewozowych. — Pociągi osobowe tylko wtedy zatrzymają się w Czerkasach, jeżeli podróżni tamże wsiadać lub pociąg opuścić zamierzają; w ostatnim razie w poprzedzającej stacyi Szczercu a względnie w Mikołajowie konduktora pociąg prowadzącego wcześnie uwiadomić należy.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1878.

(Przedruk nie będzie opłacony) **Dyrekcya Ruchu.**

L. 9585/78. Ces. kr. uprzyw. (4370)

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem $^{1}/_{13}$ sierpnia st./n. st. 1878, wchodzi w używanie nowa taryfa specyalna dla przewozu zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych, wyrobów mełtych, słodu, kiełków słodowych i worków próżnych. w miejsce specyalnej taryfy z dnia $^{1}/_{13}$ lutego st./n. st. b. r. ze stacyj kolei Charkowsko-Mikołajowskiej i kolei Fastowskiej do kolejowych stacyj austryackich; dalej wchodzi w używanie dodatek I. do specyalnej taryfy zbożowej z dnia 19 września st. 1 października n. st. z roku 1877, zawierający pozycye frachtowe ze stacyj kolei Kursko-Kijowskiej i Kijowsko-Brzeskiej do stacyj kolei Cesarzowej Elżbiety i kolei Północno-Zachodniej.

Dodatek procentowy doliczać się mający przy powyższych taryfach. do pozycyj taryfowych przypadających na koleje austryackie, od punktu granicznego w kierunku na zachód, wynosi 23% w miesiącu sierpniu 1878 r.

Egzemplarzy powyższych taryf nabyć można w komerc. biurze we Lwowie i w ekonomacie naszym we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 23 lipca 1878.

Generalna

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.